Nr 174. Kraków, Wtorek 16 Kwietnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kalińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zmiana sytuacyi.

Onegdajsze przemówienie prezydenta miasta Krakowa na „święconem“ w Kole mieszczańskiem i wczorajsza mowa dra Staniszewskiego w krakowskiej Radzie miejskiej, nie minęły bez silnego wrażenia. Wszyscy, co znają stosunki polityczne w mieście, upatrują w obu tych mowach zapowiedź poważnej zmiany w dotychczasowej konstelacyi stronnictw w Krakowie, i co za tem idzie, w kraju. Prezydent Leo oświadczył się przecież za reformą sejmowej ordynacyi wyborczej w duchu powszechnego głosowania, a dr Staniszewski podniósł potrzebę zmiany statutu m. Krakowa na najszerszej podstawie demokratycznej. Wreszcie stwierdził dr Staniszewski, że w Krakowie organizuje się partya mieszczańska, mająca oprzeć się na zasadach demokratycznych i że z tej strony zwracano się do przedstawicieli demokratycznego stronnictwa z propozycyą współdziałania w sprawach publicznych. Dr Staniszewski podkreślił przytem fakt, że zbliżenie się to nie ma się odbyć na podstawie jakiegoś podziału mandatów, i że przywódcy stronnictwa demokratycznego przyjęli jedynie do wiadomości uczynione sobie propozycye.

Dla zrozumienia sytuacyi cofnąć się należy w niedaleką przeszłość. Polityka stronnictw politycznych znajduje, na terenie krakowskim, najdosadniejszy swój wyraz, w ugrupowaniu się i stosunku stronnictw w Radzie miejskiej. Otóż przez secesyę 15 radców z konserwatywnej większości, której emanacyą był wybór dotychczasowego prezydyum, większość konserwatywna Rady miejskiej przestała istnieć, a jako najsilniejsza liczebnie organizacya klubowa w Radzie ukazał się klub demokratyczny. Prezydyum Rady zrozumiało więc, że szukać musi nietylko dla osób, ale dla prowadzenia spraw publicznych wogóle, nowej jakiejś konstelacyi politycznej, którą wytworzyć należy.

Poza secesyonistami konserwatywnymi, którzy stanęli w opozycyi do dawnej większości, pozostały jedynie 2 czynniki, na których oprzeć by się mogła przyszła akcya polityczna, mianowicie mieszczaństwo i stronnictwo demokratyczne, — z istoty swojej powołane do współdziałania. Niestety ostatnie dziesięciolecie oddaliło te dwa czynniki od siebie z powodu różnicy poglądów politycznych. Stronnictwo demokratyczne, nie oglądając się poza siebie, posunęło się naprzód w duchu postępowym, reagując na hasła, jakie narzucała rwąca fala publicznego życia. Mieszczaństwo nie dowierzało tym hasłom i oświadczało się za konserwatywnym kierunkiem politycznym.

Ostatnie wypadki w Austryi, a przedewszystkiem reforma wyborcza do parlamentu w duchu powszechnego głosowania, wytworzyły nową zupełnie atmosferę polityczną w kraju i miastach. Naporowi tej atmosfery Kraków oprzeć się także nie mógł; ona wtargnąć musiała do jego stosunków socyalnych i partyjnych. Stronnictwo demokratyczne miało prawo powiedzieć, że ewolucya polityczna dokonała się w duchu jego zasad i pod parciem wieloletniej działalności jego zwolenników w ciałach reprezentacyjnych i w organach opinii publicznej. Stronnictwo demokratyczne, chcąc wzmocnić swoje, w ten sposób uzyskane, stanowisko w kraju, przystąpiło w ostatnich miesiącach do reorganizacyi własnej w duchu programu politycznego, niedawno drukiem ogłoszonego.

Część tych przedstawicieli stronnictwa konserwatywnego w Krakowie, którzy czuli się osamotnieni po rozbiciu większości radzieckiej, zrozumiała tę sytuacyę. Nie było dla tych polityków wątpliwości, że jedynie mieszczaństwo może być najpewniejszym, bo najszerszym fundamentem ich przyszłej akcyi politycznej, a w dalszej konsekwencyi wobec nowego ducha czasu, że mieszczaństwo to, jeżeli ma posiadać wartość żywego organizmu, reagować musi na nowe prądy i posunąć się naprzód w kierunku tych zasad, o które walczyło i których uznanie w publicznem życiu wywalczyło stronnictwo demokratyczne.

Stąd poszło, że przedewszystkiem przywódcy konserwatywnego stronnictwa, odseparowani od secesyonistów radzieckich, już podczas ostatniej sesyi sejmowej, posunęli się znacznie na lewo, w stosunku do kolegów swoich w t. zw. Kole posłów krakowskich. Objawił się zwłaszcza ten zwrot w sprawie otwarcia granicy dla bydła, którego domagali się posłowie krakowscy: Leo, Staniszewski i Federowicz, a nadto w wielu sprawach budżetowych. Wszyscy, co widzieć to chcieli, musieli dostrzedz różnicę między taktyką i opinią polityczną tych trzech posłów, a stanowiskiem czwartego posła krakowskiego, dra W. L. Jaworskiego i reszty członków Koła posłów krakowskich w Sejmie.

Jeżeli do tych objawów doda się znamienne deklaracye, w dniach ostatnich złożone przez dra Lea w sprawie reformy wyborczej do Sejmu i dra Staniszewskiego co do reformy prawa wyborczego do Rady miejskiej, — to zaiste nic dziwnego, że po wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej słyszeć można było pytanie: czy pp. Leo, Fedeorowicz i Staniszewski wystąpują z sejmowego Koła posłów krakowskich?

Mieszczaństwo krakowskie przypomniało sobie dawnych swoich politycznych przyjaciół, tych demokratów, którzy w rzeczywistości, pomimo zmiany kierunków politycznych, rzeczywistymi jego przyjaciółmi i orędownikami jego interesów ekonomicznych, być nie przestali. Terenem zbliżenia się, zresztą pod względem politycznym nie obowiązującego wcale, a mającego charakter towarzyski, było zebranie niedzielne w Kole mieszczańskiem. Resztę szczegółów wyczerpuje wczorajsza deklaracya dra Staniszewskiego co do propozycyj, uczynionych przez niego i jego dwóch kolegów sejmowych, dra Lea i Federowicza, przywódcom stronnictwa demokratycznego.

O ile nam wiadomo, stronnictwo demokratyczne stoi przedewszystkiem na zasadzie swojego programu politycznego, a jego przywódcy przestrzegają dokładnie zasad swej kompetencyi, określonej nowym regulaminem organizacyjnym. Zajęło ono też stanowisko samodzielne, zarówno wobec stronnictw na prawo, jak wobec stronnictw na lewo, czego wyrazem zewnętrznym będzie postawienie kandydatur demokratycznych na wszystkie okręgi miasta Krakowa przy wyborach do parlamentu.

Dziennik nasz, nie bez pewnego zadowolenia, patrzy na ewolucyę polityczną, dokonującą się, w duchu jego zasad, na terenie krakowskim. „Nowa Reforma“ skorzysta z przyznanej sobie wolności opinii w sprawach politycznych i partyjnych, zachowując sobie sąd nieuprzedzony o rozwoju wypadków, w których pragnie widzieć dalszy rozwój idei polskiego demokratyzmu i postępu, przy równoczesnem wzmocnieniu samodzielności stronnictwa, które przekonaniami politycznemi było jej zawsze najbliższem.

Towarzystwa rolnicze a Kółka rolnicze.

I.

Wobec zwołania Rady ogólnej Towarzystwa rolniczego w Krakowie, będzie może na czasie omówić stosunki wzajemne obu wspomnianych towarzystw, działających na jednym terenie.

Kraj, który do dwudziestego wieku utrzymał podział na gminy i obszary dworskie, naturalnie i na polu asocyacyi rolniczej ma instytucye temu podziałowi odpowiadające. Podczas gdy w Poznańskiem, a w ostatnich czasach za przykładem Poznańskiego także w Królestwie Polskiem Kółka rolnicze stoją w ścisłym i rzeczywistym kontakcie, a nawet związku z towarzystwami rolniczemi, to u nas pomimo czułych frazesów i komplementów, porozumienia i łączności niema.

Nie pomoże tu zasłanianie się statutem, że towarzystwa rolnicze są przystępne także dla włościan, że nawet ilościowo członków włościan jest w nich najwięcej, bo duch, panujący w tychże, dawne tradycye i metody działania są tego rodzaju, że włościanin, choć do nich należy, nigdy nie czuje się tam swobodnym.

Towarzystwo gospodarcze galicyjskie i rolnicze krakowskie, mające za sobą kilkudziesięcioletnią przeszłość, zgrupowały w sobie przedewszystkiem całą większą własność, jednocząc dziś jedyną warstwę w kraju, która była wówczas silną, dzięki znaczeniu i wpływom politycznym wobec rządu, zdobyły sobie prawo reprezentowania interesów **c a ł e g o** stanu rolniczego i gałęzi zawodów z nim związanych. Utarła się więc praktyka, że rząd we wszelkich sprawach, dotyczących rolnictwa krajowego, bez względu na to, czy rozchodziło się o interesa ogólne, czy o sprawy, dotyczące mniejszej czy większej własności, zwracał się z żądaniem opinii do Towarzystw rolniczych, a subwencye na cele rolnicze im asygnował. Stąd to pochodzi „cesarsko-królewskość“ Towarzystw rolniczego i gospodarskiego. Stąd też pochodzi, że one zwracają się do rządu o subwencye nawet dla tych działów, w których same niezbyt wydatnie pracują, a dopiero później innym towarzystwom w kraju istniejącym, część uzyskanych funduszów odstępują (n. p. towarzystwom chowu drobiu, Towarzystwu Kółek rolniczych na cele rolnicze). Każde podanie o subwencyę do ministerstwa rolnictwa, musi być wniesione przez jedno z tych towarzystw i przez niego poparte.

Praktyka powyższa na pozór słuszna, bo zapewniająca niby to pewną jednolitość akcyi w kraju, nie wychodzi na dobre później powstałym instytucyom i towarzystwom, bo komitety centralne obu towarzystw, które wobec ministeryów zasłaniają się tem, że reprezentują potrzeby całego kraju i stawiają żądania imieniem wszystkich towarzystw, po otrzymaniu od rządu zasiłków, trzymają na dyecie inne towarzystwa, przekazują im jedynie okruchy otrzymanych funduszów, a nawet zatrzymują ze szkodą dla sprawy takie subwencye, których, wobec braku przystępu do włościan, nawet racyonalnie zużyć nie mogą i nie umieją.

Ponieważ oba towarzystwa, grupujące przedewszystkiem większą własność, nie umiały poprostu trafić do włościan, przeto przed 25 laty ludzie energiczniejsi, opierając się na wzorach poznańskich, przystąpili do zakładania Kółek rolniczych, mających na celu zrzeszenie małorolnych gospodarzy i podniesienie ich oświaty i dobrobytu. Wówczas wsi galicyjskiej dokuczała głównie lichwa towarowa, więc Kółka wzięły się do zwalczania jej i stąd ich działalność w kierunku zakładania sklepów. Że zaraz od początku nie rozwinęły działalności w kierunku najważniejszym, t. j. rolniczym, pochodzi to stąd, że brak im było przewodników fachowych. W Poznańskiem 57 prc. Kółek miały za kierowników właścicieli dóbr i rządców ekonomicznych, zatem ludzi fachowych, mogących poprowadzić Kółka w kierunku postępu rolniczego. U nas sprawozdanie z r. 1905 wykazuje, że na 1189 Kółek, które przedłożyły sprawozdanie, zaledwie 4 prc. (54 Kółka) ma jako przewodniczących właścicieli dóbr, z reszty 27 prc. stanowią księża, 4 prc. nauczyciele (ci są głównie sekretarzami), 50 prc. włościanie sami, resztę zaś stanowią ludzie innych zawodów (12—15 prc.), poczmistrze, lekarze, rzemieślnicy, rzadziej agronomowie.

Ponieważ wielu właścicieli figuruje dlatego tylko na stanowisku przewodniczących, że materyalnie przyczynili się na rzecz Kółka, lub że wypadało ich wybrać, przeto stanowczo można twierdzić, o czem zresztą przekonały liczne kilkuletnie wędrówki po kraju, że zaledwie co jakie **t r z y d z i e s t e** lub czterdzieste Kółko rolnicze ma jako przewodniczącego, lub zastępcę, właściciela, dzierżawcę lub rządcę, którzy w niem rzeczywiście pracują i wiedzę swą i doświadczenie i swój szerszy horyzont rolniczy im na usługi oddają.

Rolnicza działalność Kółek rozwinęła się więc dopiero od chwili, gdy szkoła ludowa i wędrówki po świecie podniosły poziom wykształcenia u włościan, gdy księża i inteligencya świecka pracująca w Kółkach lepiej się ze sprawami rolniczemi obeznała. Od r. 1900 działalność Kółek weszła tedy na nowe tory, chociaż właściciele i kierownicy większych gospodarstw nadal zostali na uboczu.

Kółka rolnicze jednoczą dzisiaj, wedle sprawozdania za rok 1905, około 53.000 członków. Gdybyśmy nawet strącili z tej liczby Kółka słabo się rozwijające, to zawsze przy pesymistycznem obliczaniu możemy stwierdzić, że Towarzystwo zdołało zjednoczyć 40.000 **c z ł o n k ó w.** Z roku na rok zwiększa się sprawność Kółek i zakres ich działania. Jeszcze rok lub dwa poświęcone poprawie wewnętrznej organizacyi, a przedewszystkiem przeprowadzeniu organizacyi powiatowej, dziś nie istniejącej lub bardzo luźnej i słabej, a Kółka będą jako zrzeszenie naturalnych, świadomych swych celów gospodarzy, najsilniejszem towarzystwem w kraju.

Towarzystwa gospodarskie i rolnicze liczą **r a z e m** — o ile sobie przypominam, bo, pisząc na wsi, nie mam pod ręką ich ostatnich sprawozdań — około 56.000 członków. Podczas gdy Kółka żyją finansowo samodzielnie, a **t y l k o Z a r z ą d g ł ó w n y k o r z y s t a z s u b w e n c y j**, wprost małych stosunkowo do rozmiarów Towarzystwa i jego agend różnorodnych (z wszelkich źródeł w r. 1905 na cele handlowe, rolnicze, straże pożarne 81.590 K), podczas gdy w Kółkach, w miarę konsolidacyi wewnętrznej, szybkim krokiem wzrastają dochody własne, to w Towarzystwach rolniczych tak komitety centralne, jak Towarzystwa okręgowe żyją subwencyami. Własne ich dochody dobiegają zaledwie 5 prc. otrzymywanych subwencyj. Oba Towarzystwa zeszły więc na organizacye, których zadaniem jest rozlokować fundusze wydobyte od rządu i kraju. Życie ich poza tem, łagodnie się wyrażając, jest nieznaczne.

Jan Wasung.

Z zaboru pruskiego.

(Koło polskie w obronie robotników. — Zagrożony obszar ziemi polskiej. — Nowe ofiary strajku szkolnego. — Klejnoty po arcybiskupie Stablewskim.)

Koło polskie w parlamencie niemieckim wystąpiło w obronie hutników górnośląskich, którzy zapewne dlatego, że wszyscy prawie zaliczają się do narodowości polskiej, pracować muszą w najtrudniejszych warunkach i bynajmniej nie cieszą się taką opieką władz, jaką otacza się ich niemieckich kolegów w innych stronach państwa pruskiego. Zgłoszona przez posła ks. **B r a n d y s a**, a podpisana przez całe Koło polskie i kilku innych posłów rezolucya, wzywa rząd, ażeby jak najspieszniej zarządził dokładne zbadanie stosunków i warunków pracy w hutach górnośląskich i by rezultat tych badań natychmiast przedłożył parlamentowi. Rezolucya ta znajdzie zapewne należyte poparcie w parlamencie, a w każdym razie zwróci uwagę opinii publicznej na wyzysk polskiego robotnika w państwie „ładu, porządku i bojaźni bożej“. Dla robotników śląskich będzie to dowodem, że przez oderwanie się od Centrum i wybór posłów do Koła polskiego, także pod względem materyalnym tylko zyskali a nic nie stracili. Nadmienić zaś jeszcze wypada, że rezolucya żąda skrócenia czasu pracy w hutach, stosownie do warunków zdrowotności na 6 do 8 godzin dziennie.

Społeczeństwo polskie w Księstwie zaniepokojone zostało wieścią, że znów wielki obszar ziemi polskiej jest poważnie zagrożony. Właścicielka dóbr **S i e d l c a** i **D r z ą z g o w a** hrabianka Konstancya **M i e l ż y ń s k a** powierzyła zarząd dóbr tych niejakiemu Chrzanowskiemu, który czasu swego własny majątek sprzedał komisyi kolonizacyjnej. Pan ten zdobył sobie nieograniczone zaufanie panny Mielżyńskiej, równocześnie obdłużył dobra rzeczone tak, że rzekomo tylko korzystna sprzedaż może ich właścicielkę ocalić od zupełnej majątkowej ruiny. Wobec tego Chrzanowski nakłania ją rzekomo do sprzedaży dóbr tych komisyi kolonizacyjnej. „Dziennik Poznański“ zamieszcza dziś komunikat trzech wybitnych obywateli z Księstwa pp. hr. Marcelego **Ż ó ł t o w s k i e g o**, dra Tadeusza **J a c k o w s k i e g o** i hr. Stanisława **Ł ą c k i e g o**, którzy oświadczają, że z polecenia grona obywateli byli u hrabianki Mielżyńskiej, ofiarowali jej pomoc przy sanacyi stosunków majątkowych pod warunkiem, iż pozbędzie się plenipotenta-sprzedawczyka i dóbr swoich nie sprzeda komisyi. Lecz misya ich była daremna. Panna M. nie chce się rozstać ze swoim powiernikiem i wobec tego rychło może usłyszymy wieść, że znów kilkatysięcy morgów polskiej ziemi stało się łupem wroga, że nowej zbrodni takiej dopuściła się Polka, nosząca jedno z najpoważniejszych nazwisk arystokratycznych w Księstwie.

W walce dzieci polskich przeciwko niemieckiej nauce religii w ostatnich dniach żadna ważniejsza nie zaszła zmiana, jedynie tylko kilka nowych kar mamy do zapisania. I tak wczoraj sąd karny w Poznaniu skazał na 3 miesiące więzienia fortecznego ks. prob. **H e r t m a n o w s k i e g o** z Chojnicy, w powiecie poznańskim za to, że do odczytanego czasu swego z ambony okólnika ś. p. ks. arcypiskupa Stablewskiego dodał kilka uwag, pouczających rodziców, jak mają bronić się przeciwko narzucanej ich dziatwie niemieckiej nauce religii. W tych dniach zaś staną przed sądem oskarżeni o podobne przewinienia kapłani polscy ks. dr **M i a s k o w s k i** z Ostrowa i ks. **S t a n k o w s k i** z Potulic. Za rzekome podburzanie do strajku skazany znów został redaktor „Lecha“ gnieźnieńskiego, p. **T e s k a** na dwa tygodnie więzienia, redaktor odpowiedzialny tego pisma na 50 marek, a odpowiedzialny redaktor „Dziennika Poznańskiego“ na 120 marek grzywny. W miasteczku Pniewach złożono za strajk szkolny z „urzędów“ — miejskiego komisarza i miejskiego **s t r ó ż a n o c n e g o** (!), Polaków, i zastąpiono ich Niemcami.

W pismach polskich zaboru pruskiego omawiano w ostatnich dwóch tygodniach obszernie i z wielkiem oburzeniem sprawę klejnotów, pozostałych po ś. p. księdzu arcybiskupie Stablewskim, a mianowicie, złotego krzyża biskupiego z łańcuchem i sygnetu. Insygnia te pojawiły się bowiem w oknie wystawowem pewnego jubilera **b e r l i ń s k i e g o**, Niemca, jako nabyte przez niego i wystawione na sprzedaż za 12 tysięcy marek. Na zapytania kilku dzienników, dlaczego te pamiątki nie pozostały w rękach rodziny lub nie zostały złożone w którem z muzeów polskich, odpowiedział wykonawca testamentu ś. p. arcybiskupa, że nieboszczyk wyraźnie przeznaczył je na sprzedaż z poleceniem, ażeby uzyskaną za nie sumę, oddano ufundowanemu przez niego kościołowi św. Floryana w Jeżycach pod Poznaniem. Nie przeczymy, że to pospieszne pozbycie się owych klejnotów pamiątkowych za pośrednictwem **n i e m i e c k i e g o** jubilera, nie da się pogodzić z pietyzmem dla zmarłego zasłużonego prymasa Polski, mimo to dziwimy się, że sprawie tej nadano tam takie znaczenie. Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim ma tyle ważnych i piekących potrzeb narodowych, iż wydatek na wykupno tych pamiątek, byłby tylko szkodą dla innych donioślejszych celów. Zwłaszcza proponowane przez jedno z pism zbieranie składek publicznych na ten cel, uważaćby trzeba za wręcz nie właściwe w obecnem położeniu zaboru pruskiego.

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

41 (Ciąg dalszy).

Kiedy spostrzegła, co się z Łukaszem dzieje, szalała z rozpaczy. Była jednak w tej rozpaczy nieopisana postać rozkoszy, rozkoszy śmiertelnej. Najdziwaczniejsze pomysły, najsubtelniejsze obrazy śmierci, bohaterstwa... Przeżywała minuty szybkiego decydowania się. Wiedziała, że cokolwiek wybierze, ucieczkę, czy oddanie się, jeśli wykona jedno z tych dwojga, przejdzie na drugą stronę życia. Nazywała to, co się stać miało, najrozmaiciej, stworzyła całą metafizykę zstępowania ku rozkoszy. Mówiła sobie, że to jest żądza pełni życia, wola ducha, który pragnie przecudownych, nowych przeobrażeń, wyzwolenia młodości i wywołania na jaw cieniów marzenia. Mówiła sobie, że teraz chce w materyi rzeźbić potęgę ducha, stać się zarazem posągiem i rzeźbiarzem. Tłómaczyła się przed nieznanemi mocami, że nie grzech wcale zamieszkał w jej duszy i nie zdrada jakiegokolwiek ideału, lecz właśnie tajemna moc, która chce złamać zamki niewiedzy.

Nie były jej niemiłe szały oczu Łukasza, ani dziwnie zgięta linia jego ust, ani uśmiech, przejmujący do szpiku kości, uśmiech, co zdziera szaty i modlitwę wypędza z piersi na usta. Nieraz, gdy siedziała zdala, schylona nad książką i miała oczy spuszczone, nieraz, gdy sądził, że jest do gruntu zajęta pracą gospodarską, przeszywała ją wszechogarniająca myśl nagła, ślepa ekstaza, żeby go uszczęśliwić...

Niejednokrotnie drobny wypadek, szmer, głos daleki, sprzęt, stojący na drodze, odrzucał ten zamiar szatana na zawsze.

Łukasz doskonale panował nad sobą. Nie całował jej nigdy w usta, a w rękę całował szybko i nie patrząc.

Raz jednak bezwiednym niejako ruchem przykrył dłonią jej rękę, leżącą przypadkiem na stole. Gdy dłoń jej drgnęła nerwowo, stuliła się i zwinęła w sobie, począł do niej, do skurczonej, małej pięści szeptać czerwonemi ustami:

— Mały gołąbeczek, trusia bojaźliwa, mój ptaszek biały... Boi się czegoś, czegoś drży... — Boi się ręki, która ją głaszcze? Lęka się serca, co dla niej bije?

Ewa płonęła wszystkiemi ogniami ciała. Uczuła, jak dusza roztapia się w jednę jedyną litość nad jego cielesnem pragnieniem. Niejasno zdała sobie sprawę, że wszystek rozum przemienia się w myśl najprostszą o konieczności natychmiastowej ofiary. Jeszcze jedno słowo, jeszcze tylko jedno pogłaskanie. On zaczął szeptać jakby do siebie:

— Gołąbek głowę między skrzydła tuli, oczy przywiera w trwodze. Serce w nim bije. Czegóż się boi, o co tak drży?

Położyła pałające usta na jego ręce, przycisnęła do wierzchu jego dłoni ponsowy policzek. — Poczuła wśród dreszczów rozkoszy, jak tkliwemi palcami drugiej ręki wyjmował szpilki włosów i rozpuszczał ich pasma. Drżała od sypkich dreszczów, mając senną wiadomość, że zanurza twarz w fale włosów... Wtem posłyszała westchnienie. Gdy oczy podniosła, leżał półodwrócony do ściany ze zmarszczonemi brwiami i zagryzioną wargą.

Jakże mu była wdzięczna!

Wychodziła zawsze z jego pokoju natychmiast po herbacie wieczornej. Wracała chyżo do siebie. Zamknąwszy drzwi na klucz, rozbierała się szybko, gasiła światło, rzucała na posłanie i, o niczem nie myśląc, zasypiała, jak kamień.

Rano, skoro tylko przez zamkniętą okiennicę wsuwał się mizerny, niezrozumiały odblask dnia, wstawała szybko i czyniła wszystko z pośpiechem, żeby corychlej wyjść z domu.

W drugiej połowie lutego nastał szereg dni mroźnych, suchych, bezwietrznych. Łukasz mógł już odbywać spacery, więc w każdy dzień świąteczny i niedzielny wychodzili z domu za miasto. Jednego po południa świątecznego wyszli drożyną na jałowcową górę i dalej aż do lasu.

Już się przybliżał zachód słońca. Powietrze było przeczyste i zimne. Zachodnia, liliowo-rumiana zorza ciągnęła się nieskończenie pięknie nad równinami i wzgórzami ziemi. Widać było, jak na dłoni dalekie, rude kępy dworskich ogrodów, granatowe smugi lasów. Na zachodzie mgiełka niebieskawa płynęła przez niebo zorzane, jak zadumany anioł, co opuściwszy skrzydła znużone od lotu pracowitego kieruje się ku krańcom świata. W wyżynie niebo było bezdenne, różowo-siwe. — Ani jednego głosu, ani najlżejszego szelestu. Tylko szczególny głos kroków obojga. Na drodze, utartej sanicami drwalów, śnieg pod nogami świstał i opornie, zawzięcie pozgrzytywał. Zboczyli z tej drogi i brnęli znowu czas jakiś po głębokim puchu, kierując się to tu, to tam w ślad zadętych do cna tropów lisich czy zajęczych.

Śnieg ów był sypki, kopny i lotny, jak mąka.

W przetrzebionym lesie maleńkie świerki, pogrzebane w okrągłych mogiłach, wychylały ku przychodniom kształty niespodziewane, tajemnicze, krzywe formy, — coś jak oczy dziecięcia zdumione i zasłuchane...

Zagajniki jedliny tworzyły najcudowniejszą baśń bizantyńskich kopułek świątyni, co się w ziemię zapadła.

Małe jałowce, przydęte pół na pół, śniły w nieruchomem zachwyceniu sen o zaklętej królewnie. Krzywy dąbek, osypany martwym, rudym liściem suchym szumiał szelestem, a przyciągał ku sobie oczy, przykuwał myśli, jak znak tajemny, niezrozumiały hieroglif.

Ewa zapuściła oczy w sieć żółtych bylin, nikły ślad ongi-traw, wystający z białej glebiny. Szła oczyma przez równie dziewicze, przez wzniesienia i zadmy rozbłękitnione, albo lekkim, niewiarogodnym powleczone różem, kolorem jednej chwili, na którego widok każde usta muszą się uśmiechnąć, — szła przez barwy i lśnienia tak piękne, jak pięknem było jej własne ciało. Nieprzytomnie o tem marzyła, że Łukasz tak myśleć musi. Przeszło, przemknęło burzliwe, szalone wzruszenie duszy... Pochwalała wdzięcznym wzrokiem otocza śniegowe dookoła wielkich sosen, co miały kształt jak gdyby stężałego wiatru, wściekłości, powstałej w postaci widomej. Wciąż, coraz bardziej złotolite stawały się niebiosa. Widziała dookoła siebie cienie, powstałe niespodziewanie i niewiadomo jak niknące, istne sny. Zanim sama zdążyła wśnić się w owe bytowania zadętych swierków, w żywoty fiołkowe cieniów i rumianych świateł na szczytach zasp, już pochłaniała je nicość. A to życie chwilowe cieniów, między nadzinami na puchu nieskalanym i między głuchą śmiercią, — wyrażało dla Ewy jakowąś nową prawdę, którą w tej chwili miała poznać. Był dookoła niej żyjący, złożony symbol, co się rozwijał, odsłaniał i ukazywał czytelne litery.

Milczeli oboje. Kiedy Łukasz dla odpoczynku zatrzymał się, Ewa ze zdumieniem i trwogą usłyszała w tym milczącym obszarze bicie swego serca. Samotne serce zdawało się bić między niebem i ziemią, jedyne na jej niezmiernym, zamarzłym obszarze.

Wtem on rzekł ze śmiechem:

— Owa cnotliwość Desdemony, owa wierność i posłuszeństwo wówczas nawet, gdy ją „pan i małżonek“ bije, ma dla mnie coś obmierzłego.

Właściwie mówiąc, takie cielę zasłużyło na to tylko, co je spotkało. To przecie nie kobieta.

(C. d. n.)

Z bałkańskiego piekiełka.

O sprawie macedońskiej od dość dawna już względnie cicho było w sprasie europejskiej. Dopiero przed dwoma tygodniami przypomniały ją światu depesze, donoszące o pojawieniu się tam nowych band rewolucyjnych i o nowych walkach z wojskiem tureckiem. Depesze te wywołały obawę, że może znów, jak to bywało dawniej, z nastaniem wiosny rozpocznie się tam nowy ruch rewolucyjny. Obawa ta znalazła wyraz w interpelacyi, jaką w sobotę zgłosił w Sejmie węgierskim pos. Polit. Zwrócił on w niej uwagę, że panująca od dłuższego czasu cisza w tym kraju jest widocznie tylko pozorna, a dalej, że w Anglii objawia się ruch, dążący do wywalczenia Macedonii zupełnego samorządu, wreszcie, że grasujące tam bandy cieszą się zawsze jeszcze poparciem rządu i społeczeństwa bułgarskiego. Z szczególnym naciskiem wspomniał interpelant o projekcie kolei transbałkańskiej, która ma Dunaj połączyć z Adryatykiem i z Saloniką. Z chwilą — wywodził poseł Polit — gdy Bułgarya i Serbia dojdą do porozumienia w tej sprawie i gdy projekt ów w czyn zamieniony zostanie, środki, zarządzone przez Austro-Węgry przeciwko Serbii, zwłaszcza dotyczące zamknięcia granicy dla importu serbskiego, staną się iluzorycznemi. Niemniej ważną jest dla Węgier kwestya samorządu Macedonii. Gdyby kraj ten otrzymał autonomię w myśl postulatu Anglii, rychło, podobnie jak Rumelia, zlałby się z Bułgaryą, wskutek czego powstałoby wielkie państwo bułgarskie. To zaś sprzeciwiałoby się interesom Węgier na Bałkanie. Interpelant żądał wkońcu wyjaśnienia, czy umowa, zawarta w Mürzsteg jeszcze obowiązuje, i jakie stanowisko zajmują Austro-Węgry wobec postulatów Anglii co do Macedonii?

Na wszystkie te pytania prezydent gabinetu węgierskiego Wekerle, dał wyczerpującą odpowiedź. Zaznaczył on na wstępie, że umowa z Muerzsteg obowiązuje jeszcze w pełnej mierze i że przeprowadzone na jej podstawie w Macedonii reformy, wydały dobre owoce. Do wieści o pojawianiu się tam nowych band rewolucyjnych i nowych zaburzeniach, nie należy przywiązywać większego znaczenia, gdyż są one zawsze prawie przesadne i mało wiarygodne. Bandy takie pojawiają się wprawdzie jeszcze sporadycznie, lecz na ogół biorąc, kraj jest spokojny. Turcya zgodziła się na to, że dochody z podatków, pobieranych w europejskich jej wilajetach, mają być zużywane wyłącznie na ich ekonomiczne, kulturalne i administracyjne potrzeby. Dzięki temu, zapanowały tam już znośniejsze stosunki. Urzędnicy, pobierając teraz płacę regularnie, nie dopuszczają się takich nadużyć, jak dawniej. Zreformowane sądownictwo budzi większe zaufanie także u chrześcijańskiej ludności. Osiągnięto to przez ustanowienie przy sądach tureckich, chrześcijańskich doradców prawnych z prawem wpływania na wydawanie wyroków. W zamian za wyrzeczenie się dochodów podatkowych na potrzeby wilajetów, Porta zażądała, ażeby na pokrycie wydatków państwowych, wolno jej było na czas najbliższych lat 7, podwyższyć cła od importu o trzy procent. Żądanie to — zalecone Turcyi przez Austro-Węgry — napotkała pierwotnie na opozycyę ze strony Anglii. Obecnie atoli i rząd angielski zgodził się na taką drogę wyjścia. Stojąca pod komendą oficerów europejskich żandarmerya macedońska, spełnia należycie swoje zadania i w wielkiej mierze przyczyniła się do utrzymania spokoju w kraju, Od rządu bułgarskiego otrzymano gwarancyę, że band powstańczych w żaden sposób popierać nie będzie, do tej zaś chwili niema powodu do podejrzywania, iż Bułgarya zabezpieczenia tego nie dotrzymuje. Obecnie takiej samej gwarancyi zażądano od Serbii i Grecyi. Wszystkie mocarstwa zgodne są w tem, że Macedonii należy zapewnić pewien samorząd, lecz pod ścisłem zwierzchnictwem sułtana, wszystkie też państwa stanowczo się zobowiązały nie dopuścić do nowego uszczuplenia terytoryum tureckiego. Agitacya za zupełną autonomią Macedonii, wychodzi tylko z łona kilku stowarzyszeń angielskich, ma jedynie cele filantropijne i w niczem nie wpływa na stanowisko rządu angielskiego w tej sprawie. To też między Austro-Węgrami a Anglią, niema dyferencyi co do Macedonii.

W końcu omawiał Wekerle wspomniany przez posła Polita projekt budowy kolei do Adryatyku i Saloniki i zaznaczył, że rząd węgierski nie miałby żadnego słusznego powodu do sprzeciwiania się temu kulturalnie doniosłemu projektowi.

A zatem według zapewnień węgierskiego premiera, ze strony tego bałkańskiego piekiełka, na razie nie potrzeba obawiać się nowych niepokojów i zawikłań europejskich. Pytanie tylko, czy jego zapatrywania na sprawę macedońską nie są zbyt różowe?

Z ruchu wyborczego.

Kandydatura dra Grossa w Krakowie. W niedzielę odbyło się w sali hotelu Kleina zgromadzenie wyborców, zwołane przez żydowską partyę socyalistyczną. Przewodniczył p. Spanlang, przemawiał p. Grossman, który poddał dosadnej a wyczerpującej krytyce dotychczasowe rządy kliki stańczykowsko-kahalnej w kraju, które cały lud żydowski popchnęły w przepaść nędzy. Z ramienia kliki chce kandydować p. Sare, który podpisał manifest Rady narodowej; partya zwalczać go będzie bezwzględnie i poprze kandydaturę dra Grossa.

Dr Fendler (syonista) żąda od dra Grossa, aby wyraźnie oświadczył, że nie wstąpi do Koła polskiego i zdeklarował się narodowym żydem.

Kandydat dr Gross oświadczył w odpowiedzi na interpelacyę, że w sprawie spoczynku sobotniego i reformy administracyi zgadza się z p. Grossmanem, co się tyczy zakładania normalnych szkół żargonowych nie sprzeciwi się temu wtedy, jeżeli masy żądać tego będą. Na sprawę autonomii kulturalnej zgodzić się nie może i zastępuje ją przez system proporcyonalnego przedstawicielstwa w ciałach szkolnych. Do Koła polskiego w obecnym stanie rzeczy absolutnie nie wstąpi, jak też i do Koła żydowskiego. W końcu oświadcza mowca, że na równi kocha naród polski i żydowski, a nikt nie może od niego żądać, aby w jednem słowie zamknął to, co czuje.

Po krótkiej dyskusyi jednogłośnie uchwalono rezolucyę, postanawiającą popierać kandydaturę dra Grossa.

Dalsze kandydatury ludowców ogłasza „Przyjaciel ludu“. Są one następujące:

Bojko Jakób, rolnik z Gręboszowa (okręg Dąbrowa-Żabno-Radomyśl Wielki-Mielec).

Jachowicz Józef, rolnik ze Strażowa (okręg Łańcut-Leżajsk-Przeworsk).

Pędziński Józef, rolnik z Mirocina (na tenże okręg, jako drugi).

Krempa Franciszek, rolnik, poseł z Padwi (okręg Tarnobrzeg-Rozwadów-Nisko-Ulanów-Sokołów).

Kubik Jan, były poseł, rolnik (okręg Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów).

Madej Jakób, rolnik z Ujazdu (okręg Jasło-Biecz-Gorlice).

Mleczko Franciszek, rolnik ze Strzałkowic (okręg Sambor-Starasól-Rudki-Komarno-Sądowa Wisznia).

Paduch Antoni, rolnik z Brzostowej Góry (okręg Kolbuszowa-Głogów-Rzeszów).

Siwula Jan, rolnik z Paszczyny (okręg Ropczyce-Dębica-Pilzno-Brzostek).

Śmiłowski Stanisław, mieszczanin z Limanowy (okręg Limanowa-Mszana Dolna-Krościenko-Nowy Targ-Czarny Dunajec).

Soleski Jan, dyrektor szkoły wydziałowej we Lwowie (okręg miejski).

Bochnia, 15 kwietnia. W niedzielę 14 bm. odbyło się w sali Rady powiatowej zgromadzenie przedwyborcze, na którem po wyborze przewodniczących w osobach dra Maissa, burmistrza miasta, i dra Z. Marka z Krakowa, wygłosił kandydacką mowę dr E. Bobrowski, jako kandydat socyalnej demokracyi. Kandydaturę tę popierał w dłuższem przemówieniu dr Marek, atakując ministra Korytowskiego i przedłożył rezolucyę, domagającą się, aby dr Korytowski stanął przed wyborcami, jeśli ubiega się o mandat i drugą rezolucyę, oświadczającą się za kandydaturą dra Bobrowskiego. Wywody obu tych mowców zwalczał dr Maiss, poczem rozwiązał zgromadzenie, motywując to tem, iż porozumienia na tem zgromadzeniu osiągnąć się nie da. Wywołało to protesty ze strony części zgromadzonych, którzy nie opuścili sali, lecz pod przewodnictwem dra Marka jeszcze jakiś czas obradowali i uchwalili kandydaturę dra Bobrowskiego, poczem rozeszli się w spokoju.

Myślenice, 14 kwietnia. Komitet wyborczy powiatu myślenickiego zaprasza chcących ubiegać się o mandat poselski z okręgu Myślenice, Kalwarya, Skawina, Wadowice, Zator, o zgłoszenie pisemne swych kandydatur do 17 bm. na ręce przewodniczącego komitetu, lub osobiste zgłoszenie w czasie posiedzenia, zwołanego na 17 bm. o godz. 2 po południu w sali Rady miejskiej. Stanisław Zacharyasz, przewodniczący komitetu.

Oświęcim, 14 kwietnia. W okręgu miejskim Oświęcim-Biała-Kęty-Andrychów pojawiła się kandydatura p. Antoniego Smieszka, właściciela cegielni. Kandydatura p. Śmieszka, szczerego demokraty, jest bardzo poważna i rokuje wszelkie nadzieje zwycięstwa.

Kolbuszowa, 14 kwietnia. Dnia 11 b. m. odbyło się tu zgromadzenie wyborców okręgu miejskiego, na którem przedstawił się kandydat demokratyczny, p. Kanarek. Kandydat w 2-godzinnem przemówieniu przedstawił swoje zapatrywania na potrzeby ludności i kraju, omówił sprawę emigracyi, żądał otwarcia granic dla dowozu bydła itd. P. Kanarek odpowiedział także wyczerpująco na szereg interpelacyj. Do uchwał żadnych nie przyszło, bo kahalnicy i część wyborców chrześcijańskich ogłuszającym krzykiem nie chcieli dopuścić do żadnego głosowania.

Z Łańcuta piszą nam: Komitet wyborczy miasta Łańcuta dla okręgu Nr 22 (z miast: Jarosław, Przeworsk, Łańcut) uchwalił, aby kandydaci na posła do parlamentu zgłaszali swoje kandydatury najdalej do dnia 25 kwietnia b. r. na ręce przewodniczącego, p. Bolesława Żardeckiego, posła na Sejm krajowy. Dnia 28 kwietnia, t. j. w niedzielę o godzinie 3 po południu, odbędzie się w sali „Sokoła“ ogólne zgromadzenie wyborców, na którem winni kandydaci wobec zgromadzenia złożyć wyznanie swojej wiary politycznej.

Imieniem komitetu wyborczego: B. Żardecki, przewodniczący, M. Dziadecki, sekretarz.

Ze Stryja donoszą: Dnia 11 b. m. odbyło się tu posiedzenie obszerniejszego komitetu wyborczego miast Stryj-Kałusz. Po załatwieniu wstępnych czynności zabrał głos radny i asesor miasta p. Adolf Reif i podnosząc zasługi p. Juliusza Nowakowskiego, inspektora szkolnego, zgłosił jego kandydaturę na posła do Rady państwa.

Jak donoszą do „Gazety Narodowej“, w okręgu Stryj-Kałusz podnoszą także kandydaturę adwokata lwowskiego dra Tobiasza Aszkenazego.

Kandydatury we Lwowie. Prócz dyr. Michała Lityńskiego z obozu polskiego stronnictwa demokratycznego kandyduje w I okręgu architekt p. Hipolit Śliwiński. Nadto grono wyborców V okręgu zaprosiło do kandydowania adw. dr Tadeusza Dwernickiego.

„Kuryer Lwowski“ zamieszcza dłuższy artykuł, oświetlający sytuacyę wyborczą we Lwowie. Mianowicie zgłosili się ze Lwowa do Rady narodowej przedstawiciele narodowej demokracyi, stronnictwa katolicko-narodowego i związek przemysłowców. — W myśl pierwotnych układów przy zawiązaniu Rady narodowej powinniby 7 mandatów lwowskich „równomiernie“ między siebie podzielić konserwatyści, klerykałowie i demokraci. Lecz we Lwowie konserwatywne kandydatury nie mają zgoła żadnych widoków, chociaż więc zrazu mówiono wiele o zamiarach forsowania kandydatury ministra Dzieduszyckiego i Abrahamowicza, dzisiaj można uważać te kandydatury za wykluczone w stolicy kraju. Natomiast opróżnioną przez konserwatystów pozycyę zajęła grupa przemysłowców, spółka więc konfederacka we Lwowie składa się z narodowych demokratów, klerykałów i przemysłowców, zjednoczonych w t. zw. strzelnicy.

Między demokracyą a Strzelnicą przyszło do porozumienia o tyle, że narodowi-demokraci przyznali przedstawicielowi strzelnicy, p. Ciuchcińskiemu, okręg wyborczy I, we wszystkich zaś innych okręgach wyborczych wysuwają swoich partyjnych kandydatów. „Przemysłowcy“ niby się jeszcze targują, niby jeszcze bodaj pp. Obmińskiego i Małachowskiego w dwóch innych okręgach popierają, ale w rzeczywistości i jednym mandatem dla p. Ciuchcińskiego się zadowolnią i bynajmniej o mandaty dla pp. Małachowskiego i Obmińskiego z narodowymi demokratami bić się nie myślą. W tej konstelacyi zaszłaby tylko wtedy zmiana, gdyby p. Ciuchciński został prezydentem miasta — bo wtedy prawdopodobnie okręg I wyborczy zająłby za zgodą narodowych demokratów p. Małachowski, lub też i ten okręg obstawiliby narodowi demokraci swym partyjnym kandydatem.

Z trzecim wspólnikiem, mianowicie z partyą katolicko-narodową nie czyniono sobie wcale żadnych kłopotów i zupełnie ją we Lwowie konfederacyi przedwyborczej wyeliminowano. Partya ta istotnie we Lwowie nie posiada pokaźniejszego wpływu na masy wyborców, a ponieważ centrum klerykalne na prowincyi ogromnie się rozpiera i narodową demokracyę z okręgów wiejskich ruguje, narodowi demokraci nie widzą powodu do jakiejś kurtoazyi dla tego stronnictwa we Lwowie. Obrażeni w swej ambicyi przywódcy klerykałów wypowiadają narodowi walkę we wszystkich okręgach wyborczych Lwowa i już ogłosili w pismach szereg swych partyjnych kandydatów.

Nadto będzie kilka kandydatur ruskich dla policzenia głosów, kandydatury socyalistyczne i cały szereg kandydatów poszczególnych grup zawodowych, jak pp. Jaegermann (technicy), Soleski (nauczyciele), Janowicz (szynkarze), Maresch (kolejarze) i t. d. W ciągu 4 tygodni, które nas jeszcze dzielą od dnia wyborów, zjawi się jeszcze zapewne sporo nowych kandydatów.

Nowe kandydatury socyalistyczne. „Głos“ ogłasza dziś nowe kandydatury socyalistyczne: Ferdynanda Goreckiego, kamieniarza (Lwów IV) i dr Henryka Loewenherza adwokata (Brody).

Kronika.

Kraków, 16 kwietnia.

Połączenie się dwóch klubów krakowskich. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Klubu prawników“ i należących obecnie do Klubu członków „Koła artystyczno-literackiego“, celem stosownej zmiany statutu, odbędzie się w lokalu Klubu ulica Floryańska l. 28, dnia 30 b. m. o godzinie 6 wieczorem. W braku kompletu, odbędzie się drugie nadzwyczajne walne zgromadzenie w tym dniu o godzinie 7 wieczorem, bez względu na komplet. Porządek dzienny: 1) zmiana statutu „Klubu prawników“; 2) wnioski i interpelacye członków.

Ozdobna skrzynia, artystycznie wykonana przez artystę-malarza p. Jana Bukowskiego, a przeznaczona na pomieszczenie arkuszy adresowych całej Polski dla Elizy Orzeszkowej zebranych, jest wystawioną w lokalu Towarzystwa „Sztuka stosowana“ przy ulicy Wolskiej L. 14, gdzie ją można oglądać jeszcze przez dni kilka.

Koncert skrzypka Z. Szwarzensteina. Poprzedzony pochlebnemi recenzyami i życzliwą oceną swego talentu, przez fachową krytykę lwowską, stanął wczoraj p. Zygmunt Szwarzenstein w sali starego teatru, wobec publiczności krakowskiej, która, mimo interesującego wieczoru, odbywającego się równocześnie w teatrze miejskim, zgromadziła się nader licznie. Młody skrzypek, mimo tremy i widocznej niedyspozycyi, zaprezentował się jako talent poważny i bardzo wiele obiecujący. Już sam program, jaki zapowiedział, przedstawiał się niezwykle, widniały bowiem na nim takie dzieła, jak „Koncert a mol“ Goldmarka, „Koncert d-dur“ Paganiniego, tudzież inne utwory, wymagające od koncertenta znacznej sprawności technicznej, lecz także i dojrzałości artystycznej. Koncertu Paganiniego nie odegrał skrzypek z powodu niedyspozycyi, w innych jednak utworach, wykazał tyle muzykalności, tyle poczucia intuicyjnego estetyki muzycznej, tyle szerokości rozmachu, a przytem tyle refleksyi artystycznej, iż przyszłej karyerze artystycznej tego skrzypka można dziś śmiało pięknie rokować. Co do zewnętrznej strony talentu, zaznaczyć muszę piękny ton i rozwiniętą już bardzo technikę.

Towarzyszka p. Szwarzensteina, panna Jadwiga Dębicka, śpiewaczka, stawiająca dopiero pierwsze kroki na estradzie koncertowej, posiada przedewszystkiem najważniejszy do tego warunek — prześliczny materyał głosowy, brzmiący bardzo sympatycznie i dźwięczący wszelkiemi znamionami wybitnej, nieprzeciętnej muzykalności. Ustawiony bez zarzutu, brzmi rozlewnie, ujmując jednolitością i wdziękiem. Młodociana śpiewaczka wykonała poprawnie aryę z I aktu „Lohengrina“, tudzież wielką aryę z „Halki“, wykazując wszystkie zalety pasujące ją na dobrą w przyszłości śpiewaczkę, a to czystość nieskazitelną tonu, niezachwianą tremą, wyrazistość dykcyi i trafne zrozumienie utworu. Pieśni Żeleńskiego i Szopskiego odśpiewała p. Dębicka bardzo pięknie wkładając w interpretacyę nietylko wiele odczucia treści utworu, lecz także i dużo wiośnianego i dziewczęcego wdzięku. P. Dębicka, jako nader miłe zjawisko estradowe, będzie piękną ozdobą każdej estrady i każdej sceny.

Obojgu młodocianym koncertantom towarzyszyła panna Przyszychowska, spełniając rolę akompaniatorki z uznania godną dyskrecyą i muzykalnością.

St. Bursa.

Z teatru miejskiego. „Beatrix Cenci“ Słowackiego, która w teatrze krakowskim doznała tak świetnego powodzenia, doczekała się nietylko u nas, lecz i w całej Europie wyjątkowego uznania. Jeden z ostatnich zeszytów fachowo-teatralnego pisma: „Bühne und Welt“ drukuje studyum Jerzego Hellmuth-Neuendorfa p. n.: „Beatrice Cenci w dramacie“, w którym stawia dzieło Słowackiego obok tragedyi Shelleya. Autor artykułu nawołuje sceny niemieckie do wystawienia polskiego arcydzieła, wróżąc mu słuszny sukces „W utworze tym są miejsca dramatyczne o sile „Makbeta“ i „Ryszarda III“ — pisze.

Niedzielne przedstawienie „Beatrix Cenci“ skończyło się o godzinie 10½, t. j. o pół godziny wcześniej od przedstawienia sobotniego, a kasa na kilka godzin przed rozpoczęciem przedstawienia rozsprzedała wszystkie bilety.

Popis szkoły dramatycznej p. Przybyłowicza. W niedzielę wieczorem w sali Saskiej odbył się doroczny popis uczniów i uczennic szkoły dramatycznej p. Michała Przybyłowicza, b. artysty teatru miejskiego. Na program popisu złożyły się: komedya dwuaktowa Björnsona-Björnstjerna „Nowożeńcy“ i komedya Fredry „Nikt mnie nie zna“. Z samego programu widać, że uczniowie mieli jedynie sposobność okazać swe zdolności i talent w jedynym kierunku, w komedyi. Przedstawienie dobrze przygotowane i opracowane przez kierownika szkoły, wypadło udatnie. W salonowej komedyi Björnsona na pierwszy plan wybiła się p. Rawiczówna, znana już z kilku występów popisowych szkoły p. Przybyłowicza. Jest to talent sceniczny, ujęty już w dobre ramy, wyrobiony, objawiający się swobodą ruchów i pewnością, jaka cechuje zawsze grę p. Rawiczównej. Duże pochwały należą się też jej partnerkom pp. Sławutskiej i Zarańskiej. Pp. Koziełło i Karbowski złożyli niemniejsze dowody swych zdolności, które, przy wytrwałej pracy i dobrem kierownictwie, mogą uczynić z nich użytecznych pracowników na niwie sztuki dramatycznej.

Komedya „Nikt mnie nie zna“ była traktowaną więcej po amatorsku. Znać było miejscami, szczególnie w rolach męskich nadużycia humoru sytuacyjnego i grube podkreślanie pewnych momentów. P. Jastrzębcówna była doskonałą Klarą, żoną Zięby. Grą spokojną, inteligentną podbiła odrazu audytoryum. P. Spieszyńska włożyła w swą rolę wiele werwy i życia, a potrafiła to uczynić umiejętnie. Pp. Koziełło i Karbowski ubawili szczerze swą grą zebraną publiczność. Udatny typ lichwiarza Łapki stworzył p. Chaberski. Inne role spoczywały w rękach pp. Czarskiego i Lasońskiego, szczególnie ostatni zasłużył na pochlebną wzmiankę. W czasie antraktów przygrywała orkiestra mandolinistów.

Publiczności zebrało się wiele, która dziękując za prawdziwie przyjemnie spędzony wieczór, nie żałowała oklasków młodym wykonawcom. cz.

Z teatru ludowego komunikują nam: Chcąc zapewnić publiczności wszelkie wygody, przystąpiła dyrekcya do gruntownego odnowienia sali teatralnej i sceny. Na miejsce ławek w pierwszych rzędach, zakupiono odpowiednią ilość krzeseł i nowych lóż, poza tem sala zostanie świeżo odmalowana. Ponieważ dotychczasowa kurtyna źle funkcyonowała, zastąpiono ją nową i zakupiono kilka dekoracyj. Na pierwsze przedstawienia inauguracyjne wybrano „Maryę Stuart“ Szyllera i „Drużynę Wernyhory“ (nowość!!) sztukę patryotyczną przez hr. Starzeńskiego.

Wiec urzędników podatkowych odbędzie się 21 b. m. w Krakowie, w sali „Resursy urzędniczej“, ulica ś. Jana l. 6 (hotel Saski). Porządek dzienny: Rano o godzinie 10: 1) zagajenie; 2) dyskusya; wnioski i rezolucye nad uproszczeniem manipulacyi, agend urzędowych i zmiany ustawy (pensyjnej) poborów służbowych. — Po południu o godzinie 3 A. Otworzenie „Sekcyi stowarzyszenia galicyjskich urzędników podatkowych w Krakowie“, do której należeć mają członkowie z urzędów podatkowych: Bochnia, Chrzanów, Dobczyce, Jaworzno, Kraków, Krzeszowice, Liszki, Niepołomice, Podgórze, Skawina, Wieliczka, Wiśnicz, Brzesko, Dąbrowa, Radłów, Tarnów, Tuchów, Wojnicz, Zakliczyn i Żabno, a) odczytanie regulaminu, b) wybór wydziału, 2) wnioski członków.

Rozprawa apelacyjna. Dnia 19 kwietnia o godzinie 10 rano odbędzie się przed sądem krajowym karnym w Krakowie, jako trybunałem apelacyjnym, rozprawa karna o obrazę czci przeciw p. Tadeuszowi Majewskiemu, popełnioną na osobie p. Henryka Szatkowskiego, zastępcy dyrektora-referenta w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń.

Zmarli.

Karolina Witkay, nauczycielka tańców, w 63 roku życia, umarła w Krakowie.

Z kraju.

O książki dla Polonii na Bukowinie. Grono osób dobrej woli zakłada w Łużanach czytelnię polską i zwraca się do rodaków z prośbą o poparcie tego patryotycznego przedsiębiorstwa. Niechaj więc każdy, kogo na to stać, wyśle jakąś książkę polską, pod adresem: Marya Mühlnówna, Łużany (Bukowina).

Los zabytków w Bochni. Piszą nam z Bochni: W kościele bocheńskim kończy żywot cenne malowidło, przedstawiające św. Kunegundę, powieszone pod chórem w najbardziej wilgotnym i najciemniejszym zakątku świątyni. Obraz ten wybitnem dziełem sztuki nie jest, jest jednak wartościowym zabytkiem, sceny zaś z życia górniczego obok wizerunku św. Kunegundy umieszczone, mają dla archeologa wartość historycznego dokumentu. Przed wielu laty zwiedzał kościół bocheński Jan Matejko i wtedy już zwrócił on uwagę na ten obraz i energicznie domagał się szybkiej jego restauracyi. Głos i protest Matejki pozostał bez echa, a obraz niszczeje w dalszym ciągu. Podówczas nie było pieniędzy na restauracyę, do dziś dnia też funduszu na to nie ma. Wilgotne od zgnilizny płótno rozłazi się w palcach, obraz nie przetrwa już jednego roku, jeśli dziś, natychmiast, nie będzie zrestaurowany.

Taki sam los czeka drugi obraz, przedstawiający św. Mikołaja umieszczony na chórze. Są ślady archiwalne, że dla Bochni malował jeden obraz Altomonte, kto wie, czy ten wizerunek św. Mikołaja nie jest jego dziełem; dziś najlepszy nawet znawca dawnego malarstwa nie jest w stanie rozpoznać autora, zakurzone bowiem malowidło wisi pod powałą tak, że zbliska go obejrzeć nie można. — Jeśli ostatnia chwila ratowania tych zabytków wyzyskaną nie zostanie, jeśli wskazania mistrza Matejki się nie posłucha i obrazów nie poratuje, to w krótkim czasie nie będzie co ratować, bo obrazy istnieć przestaną. Byłoby to niesłychanym skandalem dla Bochni, która się mieni „przedmieściem Krakowa“, dla miasta, które tyle mówi o cywilizacyi i kulturze...

W Krośnie, staraniem Koła T. S. L. odbywa się szereg odczytów w sali „Sokoła“. Po odczytach p. Czechówny i profesora Moroniewicza, wygłoszone będą w najbliższych tygodniach następujące odczyty: 21 b. m. O Sewerynie Goszczyńskim (prelegent prof. Moroniewicz); 28 b. m. „Reakcye chemiczne jako źródło światła i ciepła“, z demonstracyami (prelegenci: prof. Vopalka i prof. Kozak.

Ze Stanisławowa w uzupełnieniu korespondencyi, zamieszczonej wczoraj w naszym dzienniku, otrzymujemy informacyę, jak postąpiono tam z przedstawicielem dziennikarstwa na zgromadzeniu wyborców, zwołanem za zaproszeniami przez burmistrza dra Nimhina. Otóż na zgromadzenie przybył inż. Schall jako sprawozdawca kilku dzienników. Wtedy przystąpił do niego wachmistrz policyi i imieniem dra Nimhina wyprosił go, jako nieproszonego gościa ze sali. Inż. Schall oświadczył, że nie przyszedł jako wyborca, ale jeno jako dziennikarz i każe wachmistrzowi donieść o tem p. Nimhinowi. W parę chwil zjawia się wachmistrz po raz drugi i oznajmia, że p. Nimhin mimo to nie życzy sobie jego obecności. P. Rauch (kandydat na posła?), przed którym p. Schall wyraził zdziwienie z powodu takiego postępowania, rzucił się jak opętany i kazał się p. Schallowi wynosić, dr Nimhin zaś skrył się na korytarzu, gdzie jednak p. Schall, wychodząc z sali, go zobaczył i powiedział mu: „Niech pan wie, że mnie pan wyrzuca nie jako Schalla, ale jako dziennikarza“. Na to dr Nimhin: „Tak jest, nie pozwalam być panu tu na zgromadzeniu“.

Fakt ten godzien jest jak najenergiczniejszego napiętnowania. Nigdzie w Europie nie ośmielonoby się postąpić wobec dziennikarza tak, jak sobie to pozwolił pan Nimhin, burmistrz Stanisławowa. — Tem nieładniej jeszcze wygląda postępowanie pana burmistrza stanisławowskiego, że przebija zeń partyjność, albowiem p. Schall nie liczy się do zwolenników kandydatur na posłów z m. Stanisławowa, które popiera pan Nimhin.

Wypadek kolejowy. Z Podwołoczysk donoszą do „Wieku Nowego“: Pociąg towarowy, zdążający w sobotę w południe z Wołoczysk z trzydziestoma ładowanemi wagonami, zawierającemi przeważnie jaja, wjechał na tutejszą stacyę szybko i tak nieostrożnie, że z prowizorycznie ułożonych szyn wykoleił się. Lokomotywa i cztery wagony jaj zmiażdżone, reszta wozów i towaru uszkodzona. Strata dochodzi setek tysięcy.

Brody, 15 kwietnia. W rzece Styr w powiecie naszym znaleziono zwłoki wieśniaka Józefa Dąbrowskiego. Komisya sądowa skonstatowała jednak, że Dąbrowski się nie utopił, tylko zmarł z ran. Śledztwo wykryło, że gajowy hr. Polityły zastrzelił go rzekomo przy kradzieży drzewa w lesie, a chcąc zatrzeć ślady, wrzucił do wody. Gajowego uwięziono.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W niedzielę wieczorem do mieszkania studenta instytutu agronomicznego, 22-letniego Michała Jurasowa, wszedł jakiś młody mężczyzna i wychodząc dał do Jurasowa w przedpokoju 3 strzały rewolwerowe, kładąc go trupem na miejscu. — Sprawca zbiegł.

— Zmarł tu Emil Vacquaret, b. wiceprezes teatrów warszawskich i kurator szpitala św. Rocha, licząc lat 75.

Z Łodzi.

— Walki bratobójcze trwają w dalszym ciągu. Wczoraj zabito na ulicach miasta i poraniono ogółem 8 osób. Wśród robotników powstał projekt zwołania konferencyi publicznej w sprawie potwornych walk bratobójczych w Łodzi.

— W ciągu ostatnich 2 dni dokonywano licznych rewizyj i aresztowań. Między innymi, w ulicy Piotrkowskiej aresztowano 9 ludzi, którzy zebrali się na naradę. — W innym domu zabrano znaczną liczbę druków nielegalnych, kwitaryusze składek na cele partyjne, oraz 316 rubli pieniędzy partyjnych.

— Pomiędzy murarzami fabryki Poznańskiego a zarządem przyszło do porozumienia. Praca przy naprawie uszkodzonych części prowadzoną jest energicznie. Fabryka uruchomioną będzie za cztery dni.

— Zapisy w reszcie fabryk lokautowych idą raźno. U Scheiblera zapisało się dziś do południa około 3.000 ludzi. Najlepiej stoi fabryka K. Steinerta, która może być w ruch puszczona w ciągu tygodnia.

Z zaboru pruskiego. Przed sądem w Poznaniu odbył się onegdaj nowy proces o „prywatny zlot Sokołów w Nowejwsi“, podobny do zlotów urządzonych czasu swego w Miłosławiu i w Kurzejgórze pod Kościanem. Ponieważ policya pruska odmawia teraz stale niemal zezwolenia na urządzanie publicznych zlotów i ćwiczeń sokolskich, gniazda w zaborze pruskim pomagają sobie w ten sposób, że na zaproszenia jednego ze swoich członków gromadzą się w zamkniętych ogrodach. Policya pierwatnie tolerowała takie zjazdy, obecnie czynnie stara się im przeszkodzić. I tak podczas zlotu w Nowejwsi wtargnęli do parku żandarmi i siłą rozpędzili zebranych. Onegdajsza rozprawa sądowa skończyła się na tem, że uczestników tego zebrania skazano każdego na 50 marek grzywny.

Strajk szkolny także w Prusach zachodnich znów się wzmaga. Krążącą tam petycyę do papieża w sprawie polskiej nauki religii podpisało dotychczas 26.954 ojców rodzin.

W Nakle odebrano majstrowi brukarskiemu Gorczyńskiemu wszelkie roboty miejskie, które od wielu lat wykonywał ku ogólnemu zadowoleniu, za to, że jego dzieci biorą udział w strajku szkolnym.

Omyłka. „Neue Fr. Presse“, otrzymawszy telegram ze Lwowa o śmierci prezydenta miasta, nie zajrzała do szematyzmu galicyjskiego, ażeby dokładnie podać nazwisko zmarłego prezydenta i umieściła w pewnej części nakładu popołudniowego wydania sobotniego telegram, donoszący, że zmarł nagle prezydent miasta Lwowa dr Godzimir Małachowski. Do tego telegramu dołączyła redakcya wiedeńskiego dziennika krótki nekrolog byłego prezydenta. Z powodu tej omyłki otrzymała rodzina cieszącego się najlepszem zdrowiem dra Małachowskiego liczne telegramy kondolencyjne od wiedeńskich znajomych i przyjaciół posła Małachowskiego. Wedle wierzeń ludowych, taka omyłka jest wróżbą długiego życia i powodzenia dla p. Małachowskiego.

Nowy inspektor żandarmeryi. Dotychczasowy inspektor austryackiej żandarmeryi, marszałek polny-porucznik, Józef Döller, przeszedł w stan spoczynku, zaś jego zastępca generał-major Michał Fisljar, został zamianowany inspektorem żandarmeryi. Jak wiadomo, inspektor żandarmeryi urzęduje w Wiedniu.

Zamach na Kruszelnicką. Jak donosi „Zeit“, primadona opery teatru „Scala“ w Medyolanie, p. Kruszelnicka, świecąca obecnie tryumfy jako Salome w operze Straussa, o mało nie padła ofiarą zamachu. Pewien młody malarz, nazwiskiem Manfredini z Ferrary, zapłonął do niej miłością i zasypywał ją listami i telegramami. Ponieważ nadaremnie usiłował zbliżyć się do ubóstwianej śpiewaczki, postanowił siłą wtargnąć do jej pomieszkania w jednym z medyolańskich hoteli. Służba hotelowa udaremniła ten zamiar, ale dopiero po długiej walce zdołała ubezwładnić rozszalałego amanta, przy którym znaleziono sztylet, nabity rewolwer i flaszeczkę z trucizną.

Angielska muzyka wojskowa we Francyi. Kapela 82 angielskiego pułku piechoty przybyła do Lille, ażeby wziąć udział w festynie na cel dobroczynny. Mieszkańcy miasta Lille przyjęli gości agielskich bardzo serdecznie. W ratuszu powitał ich burmistrz, który w przemowie swojej wskazał na to, że od czasów Sebastopolu, t. j. wojny krymskiej, gdy Anglia i Francya walczyła przeciwko Rosyi po raz pierwszy obecnie bratają się żołnierze francuscy i angielscy. Mowca wyraził życzenie, aby przyjaźń pomiędzy Francyą i Anglią została wzmocnioną. Na festyn i koncert w hippodromie przy współudziale muzyki angielskiej przybyło 6 tysięcy osób, pomiędzy niemi wielu generałów i oficerów.

Ze stowarzyszeń.

Czytelnia dla kobiet rozpoczyna szereg pogadanek ze wszystkich dziedzin życia społecznego i zaprasza szerszy ogół publiczności do wzięcia w nich udziału. Pogadanki odbywać się będą każdej środy w lokalu Czytelni dla kobiet, Szewska 19, I piętro (oficyny). Pierwsza pogadanka odbędzie się jutro, we środę, 17 bm. o godz. 7 wieczór.

W klubie prawników odbędzie się we środę 17 b. m. o godzinie 8 wieczór męskie zebranie towarzyskie, celem zapoznania się członków zjednoczonych Towarzystw. Wkładki po 2 kor. od osoby i swój udział zechcą panowie członkowie klubu prawników i Koła literacko-artystycznego złożyć do wtorku 16 kwietnia wieczór.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Beatryx Cenci“ (występ Tarasiewicza).
We środę: „Mąż z grzeczności“.
We czwartek: „Beatryx Cenci“.
W piątek: „Moralność pani Dulskiej“.
W sobotę: „Edukacya Bronki“, komedya w 4 aktach Stefana Krzywoszewskiego.
W niedzielę po południu: „Sherlock Holmes“; wieczór: „Edukacya Bronki“.
W poniedziałek: „Pan Jowialski“ (na dochód Tow. dobroczynności).

Z kalendarza. We środę 17 kwietnia: Aniceta p. m., Stefana i Roberta; we czwartek 18 kwietnia: Apoloniusza m. i Amid.; w piątek 19 kwietnia: Tymona m. Leona IX. pap.

Wschód słońca [illegible] dnia o godzinie 4 min. 48, zachód o godz. [illegible] długość dnia godzin 13 min. 44.

Z krakowskiego [illegible] **obserwatoryum.** Dnia 15 kwietnia termometr doszedł od [illegible] 3·4 do + 12·3 C.; — barometr opadał.

Dnia 16 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 730·4 mm., termometru + 5·5 C.; wiatr wschodni.

Wieczór Krasińskiego.

Kult imienia i poezyi Zygmunta Krasińskiego kładzie coraz wybitniejsze piętno na życiu duchowem narodu. Natchnione słowo autora „Trzech psalmów“ długo jak piękna wizya unosiło się nad nami, było dźwignią nadziei i wiary, podtrzymującą jego siły duchowe, zdruzgotane beznadziejną walką. I nadeszły czasy, gdy słowo to przestało być dobrą wróżbą i umocnieniem nadziei, a stało się gorzkiem wyrzutem. Skarga, że „Narodu duch zatruty — to dopiero bólów ból“ — stała się streszczeniem myśli dzisiejszej, zbłąkanej na gruzach tych nadziei, które jej budował poeta.

Na temat powyższy rozsnuł wczoraj w porywającem jak zawsze błyskotliwością i kunsztem słowa przemówieniu Stanisław hr. Tarnowski szereg myśli, w których wiązał ducha poezyi Krasińskiego z politycznemi porywami i aspiracyami współczesnego pokolenia, szukając odbicia jej w ponurych wypadkach bieżącej chwili. Trafne i z wielką siłą przekonania, lubo nie bez pewnej afektacyi wygłoszone refleksye, zakończył prof. Tarnowski wskazaniem poezyi Krasińskiego, jako niesłabnącego źródła najczystszych myśli, które dla długich pokoleń będzie biło nadzieją i wiarą w lepszą przyszłość Polski.

Po przemówieniu prof. Tarnowskiego, gromkim jak zawsze nagrodzonem oklaskiem, rozpoczęła się część muzyczno-deklamacyjna wieczoru.

Grono uczniów gimnazyum św. Jacka przygotowało i wygłosiło ze zrozumieniem ustęp z „Irydyona“ w zbiorowej deklamacyi, na tle której wybijała się artystyczna interpretacya ról Irydyona i Ulpiana przez pp. Lekszyckiego i Strojka.

Pełne polotu natchnienia Krasińskiego głosili następnie kolejno pp. Michał Tarasiewicz i J. Węgrzyn, obaj gorąco oklaskiwani. Wśród długiego pocztu współczesnych deklamatorów niema dziś zapewne drugiego, któryby z równem przejęciem się i w sposób wytworniejszy akcentem i modulacyą głosu umiał wydobyć wyraziściej myśl poety, jak to czyni p. Tarasiewicz. Deklamacya p. Węgrzyna celuje siłą, która jednak w odniesieniu do poezyi Krasińskiego nie zawsze dobrze daje się zastosować.

Utalentowana śpiewaczka-amatorka p. Niziniecka obdarzyła słuchaczy wykonaniem pieśni Żeleńskiego i Niewiadomskiego, oraz dwóch aryj włoskich. Niewielkim, ale bardzo sympatycznym i ładnie brzmiącym głosem władając p. Niziniecka, ujmuje słuchaczy niepospolitym wdziękiem interpretacyi, którą przy łatwej emisyi i swobodzie traktowania osiąga pełny sukces artystyczny.

Drugim solistą w części muzycznej był pianista p. Feldstein, którego gra oddawna zdobyła w Krakowie uznanie. Wykonany przezeń „Mazurek“ Saint Saensa i parafraza Schütta miały cechę wytwornego popisu, w którym młody pianista zabłysnął bardzo ładną techniką i elegancyą w ujęciu całości utworów, na popis wybranych. Przy spotęgowaniu siły, która jeszcze niezupełnie jest u niego rozwiniętą, stanie ten utalentowany pianista na wyżynie prawdziwego wirtuoztwa.

Obfitego programu dopełniły popisy orkiestry uczniów gimnazyum św. Jacka, która na wstępie odegrała poloneza ze „Strasznego dworu“, później aryę z „Halki“. W obu wymienionych utworach orkiestra uczniów popisała się zgodnym zespołem, rytmiką i śmiałem opanowaniem całości. *up.*

Dział ekonomiczny.

„Tydzień rolniczy“ w Krakowie. Wczoraj rozpoczęły się w naszem mieście doroczne obrady zjazdu rolników galicyjskich, znane pod nazwą „tygodnia rolniczego“. Jako wstęp do obrad zjazdu o godzinie 6 wieczór odbyło się wczoraj wieczór w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zebranie hodowców czerwonego bydła polskiego, o godzinie 8 posiedzenie sekcyi handlowej c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Dzisiaj, po odprawionem w kościele OO. Reformatów nabożeństwie, o godzinie 9½ rozpoczęły się w wielkiej sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń obrady walnego zgromadzenia członków Towarzystwa rolniczego pod drzewodnictwem hr. Zdzisława Tarnowskiego. Na zgromadzenie to przybyli oprócz licznych członków z całego kraju: delegat ministerstwa rolnictwa, szef sekcyi Wacław Zaleski, radca dworu Władysław Struszkiewicz, delegat Wydziału krajowego p. St. Dąbski, delegat galic. Towarzystwa gospodarczego Brykczyński, hr. K. Szeptycki, ks. W. Czartoryski i dr Rodakiewicz, delegaci Towarzystwa Kółek rolniczych dr Bronisław Dulęba i Gabryel Jarosz.

Jako reprezentant Towarzystwa rolniczego z Kielc w Królestwie Polskiem przybył p. Bolesław Zakrzeński.

Obrady zagaił przewodniczący hr. Zdzisław Tarnowski dłuższem przemówieniem, w którem na wstępie powitał Sośći ze wszystkich stron kraju, przedstawicieli rządu i delegatów pokrewnych instytucyj, wyrażając radość, że w obradach dzisiejszych bierze udział po raz pierwszy przedstawiciel organizacyj rolniczych z Królestwa Polskiego. (Brawa). Dalej przewodniczący szczegółowo rozpatrzył wyniki gospodarcze na każdem polu ubiegłego roku i streścił działalność Towarzystwa rolniczego, tak dla większej, jak mniejszej własności

Po przemowie przewodniczącego przystąpiono do załatwienia sprawozdań rachunkowych.

Na zakończenie obrad prof. Rogoyski wypowiedział wykład o spółczesnym stanie wyższego nauczania rolnictwa.

Po południu o godz. 4 odbędzie się posiedzenie sekcyj hodowlanej i rolnej; o godz. 6 zebranie producentów chmielu. Jutro we środę otwarcie targu rozpłodowego w ujeżdżalni p. Targowskiego; o g. 9 rano posiedzenie sekcyi ogólnej; o godz. 11 dalszy ciąg obrad ogólnego zebrania; o godz. 5½ po łudniu walne zgromadzenie Związku hodowców bydła nizinnego; o g. 6 zebranie producentów mleka. We czwartek 18 b. m. drugi dzień targu bydła rozpłodowego.

Budapeszt, 16 kwietnia. Pszenica na kwiecień 8·16 do 8·17; pszenica na maj 7·95 do 7·96; pszenica na październik 8·27 do 8·28; żyto na kwiecień 6·54 do 6·55, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 6·52 do 6·53; owies na kwiecień 7·64 do 7·65; owies na maj 7·65 do 7·66, owies na październik 6·66 do 6·67; kukurydza na maj 5·40 do 5·41; kukurydza na lipiec 5·51 do do 5·52; rzepak na sierpień 13·75 do 13·80.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pogoda niejednostajna.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 kwietnia.

Czterdziestolecie Sokoła-Macierzy obchodzono w niedzielę uroczyście we Lwowie. Sala „Sokoła“ zapełniła się drużyną sokolą i jej rodzinami, a do zebranych przemówił wiceprezes druh Romuald Kwiatkowski. — Zaznaczył on, że właściwym twórcą sokolstwa był rok 1863, po którym naród nasz począł się skupiać, radzić o przyszłości i zrozumiał, że hasłem zbawienia Ojczyzny ma być praca. Praca ta musi objąć wszystkie stany, a przedewszystkiem urzeczywistnić należy ideę Kościuszki i Mickiewicza, obudzić z letargu drzemiące siły ludu polskiego przez podniesienie dobrobytu i oświaty. Nam Polakom, zmuszonym czerpać ze siebie siłę odrodzenia, potrzeba bardziej, niż komu innemu, wiedzy, woli, mienia, zdrowia i siły fizycznej. — Więc twórcy sokolstwa do haseł: dobrobyt i oświata dodali hasło: zdrowia i siły. Następnie rozwinął mowca obszerny obraz działalności Macierzy, podnosząc znaczenie karności i innych cnót sokolich i nawołując do dalszej pracy, poświęconej nie tylko pokrzepieniu sił i ducha, ale i dobru społeczeństwa i odrodzeniu Ojczyzny. W dalszym ciągu zaznaczył, że właściwa uroczystość czterdziestolecia, połączona ze zlotem okręgowym i współudziałem sokolstwa polskiego ze wszystkich trzech zaborów odbędzie się 29 i 30 czerwca b. r. Chwila ta — jak mówił dalej — powinna być nie tylko uroczystością sokolą, lecz i uroczystością narodową, w której weźmie udział całe społeczeństwo. Podczas uroczystości sokolich nadarzy się sposobność wykazania liczebności i siły szeregów nie tylko sokolstwa lecz i społeczeństwa. Niech mi więc wolno będzie zakończyć przemówienie hasłem, wystosowanem do wszystkich, którzy uznają potęgę siły zbiorowej: Baczność, do apelu!

Mowę druha Kwiatkowskiego przyjęto hucznemi oklaskami, poczem po śpiewie chóru sokolego, rozpoczęło się ćwiczenie drużyny sokolej, mianowicie ćwiczenia zawodnicze wyższego stopnia na poręczach i na drążku, przeznaczone na jubileusz w czerwcu, ćwiczenia na koźle w szerz i budowanie piramid trójkowych. Druh Janikowski ze znaną swadą wygłosił własnego utworu wiersz „W rocznicę“, niemniejsze wrażenie wywołała deklamacya artystki dramatycznej, panny Sawickiej, oraz śpiew p. Józefa Warzenicy, rozporządzającego pięknym tenorem. — Dzielnie spisał się też chór sokoli i orkiestra.

Wpisy na uniwersytet lwowski. Wczorajsze wpisy na uniwersytet odbywały się bardzo spokojnie. Wielka część słuchaczy polskich już się zapisała. Wpisy odbywały się wedle rozporządzenia senatu w instytucie chemicznym przy ulicy Długosza, słuchacze wpisują się pojedyńczo, wpuszczani za ponumerowanemi kartkami. Z Rusinów nikt się jeszcze nie wpisał.

Śledztwo dyscyplinarne, toczące się przeciw uczestnikom napadu na uniwersytet z 23 stycznia b. r. dobiegnie niebawem końca. Senat akademicki prowadzi je już tylko przeciw 11 akademikom ruskim, których czynny udział w owym napadzie jest wielce prawdopodobny; przeciw innym 71 uczestnikom śledztwo wstrzymał. Pięciu akademikom, którzy się na wezwanie do śledztwa nie stawili, wymierzył senat karę nagany przez dziekana. Jest to najłagodniejsza kara, którą senat rozporządza. — Wezwanie do stawienia się przed komisyą śledczą rozpisano także już do akademików polskich, którzy brali udział w wypadkach z dnia 4 marca.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Janiny Hałacińskiej, córki dyrektora i współwłaściciela „Wieku Nowego“ i Józefy z Kozickich, z p. Stanisławem Bardzkim, architektą, synem Wacława i Józefy z Sułowskich, b. właścicieli dóbr w Królestwie Polskiem, odbędzie się w sobotę 20 b. m. o godz. 7 wieczorem w kościele św. Mikołaja we Lwowie.

Strajku robotników budowlanych nie będzie we Lwowie. Zapewniają o tem odezwy wszystkich stowarzyszeń robotników budowlanych, rozlepione po murach miasta.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 16 kwietnia.)

Na karę śmierci.

Warszawa. Sąd wojenny zasądził dzisiaj czterech oskarżonych na śmierć.

Nowa grupa parlamentarna.

Petersburg. Grupa, złożona z członków umiarkowanych i skrajnej prawicy, postawiła sobie za główny cel utrzymania Dumy, popieranie produktywności jej pracy, oraz walkę z tymi wszystkimi, którzy chcą nadużyć Dumy do celów rewolucyjnych. Grupa dzieli się na kilka oddziałów, mianowicie na 31 październikowców, 48 umiarkowanych, 7 członków skrajnej prawicy. Frakcye te pozostały samodzielnemi, ale nie zrzekły się występowania jako grupy w Dumie. Na ostatniem posiedzeniu oświadczyła się grupa przeciw ostremu tonowi, w jakim „Ruskoje Znamia“ występuje przeciw obecnemu rządowi, jak również potępiła działalność „Związku ludu rosyjskiego“, który przez sygnały z Petersburga, wywołuje masowe depesze z prowincyi, nie będące wcale wyrazem opinii ludności.

Petersburg. Jedenastu członków Dumy, którzy w sobotę wystąpili z partyi monarchistycznej i utworzyli nową partyę monarchiczno-konstytucyjną, ogłosili program, którego pierwszym punktem jest utrzymanie istniejącego prawa wyborczego i Dumy. Program zwraca się tak przeciwko tendencyom skrajnej lewicy, jak i przeciwko skrajnej prawicy.

Gołowin i Stołypin.

Petersburg. Według umowy, zawartej między prezydentem Dumy Gołowinem a prezydentem gabinetu Stołypinem, rzeczoznawcy będą dopuszczeni do komisyi, ale zależeć to będzie w każdym poszczególnym wypadku od porozumienia się prezydenta ministrów z prezydentem Dumy

Nowa ordynacya wyborcza.

Berlin. „Voss. Ztg. donosi z Petersburga: Pomocnik ministra spraw wewnętrznych, Krzyżanowskij, główny kierownik tego ministerstwa, wypracował już projekt nowej ustawy wyborczej. Prawo głosowania ma być ograniczone przez census oświatowy i census posiadania. W ten sposób prawo głosowania chłopów dozna znacznych ograniczeń, lecz rząd, który zawiódł się na chłopach, właśnie w ten sposób pragnie ukrócić przewagę partyi lewicy.

Masowe aresztowania.

Petersburg. Policya aresztowała wczoraj i przedwczoraj 25 członków organizacyi bojowej socyalno-demokratycznej, między nimi 7 kobiet. Przy rewizyi znaleziono u aresztowanych bardzo wiele proklamacyj, rewolwerów, sztyletów, nabojów i części składowe bomb. Między aresztowanymi znajduje się 7 studentów z Kijowa i Warszawy.

Petersburg. W kołach policyjnych twierdzą, że wśród aresztowanych wczoraj rewolucyonistów znajduje się dwóch, którzy brali udział w zamachu na willę Stołypina w roku zeszłym.

Bomby u siostry miłosierdzia.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Petersburga: Siostra miłosierdzia Zubowówna, która w szpitalu popełniła zamach samobójczy i ciężko się zraniła, popełniła czyn ten z przyczyn politycznych. Przy rewizyi u niej znaleziono bowiem pisma anarchistyczne i kilka bomb.

Petersburg. W miejskim szpitalu znaleziono podczas przeszukiwania mieszkania siostry miłosierdzia, która popełniła samobójstwo, broń, dynamit i bomby.

Napad na kasę.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.). O napadzie wczorajszym na posłańców kasy krajowej koło mostu Basmanna, donoszą jeszcze, że sprawcy zrabowali około 400 rb. Sprawcy, którzy już mieli napełnionych kilka worków pieniędzy i rozpoczęli je ładować na wóz, uciekli, gdy straż zaczęła do nich strzelać. Ośmiu z nich aresztowano, w tem jednego studenta politechniki, który jednakże zaprzeczył, jakoby brał udział w napadzie.

Wyjazd cara?

Berlin. Z Darmsztadu donoszą, że krążą tam znów pogłoski, jakoby car wraz z rodziną miał tam wkrótce przybyć na dłuższy pobyt.

Nebogatow.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Petersburga, że admirał Nebogatow rozpoczął wczoraj odsiadywanie 10-letniej kary więzienia w twierdzy petropawłowskiej. Otrzymał on obszerną celę i prawo odbywania przechadzek w obrębie twierdzy.

Cesarz w Pradze.

(Telegramy „N. Reformy“ z 16 kwietnia.)

Praga. Namiestnik Coudenhove dał wczoraj objad na cześć prezydenta ministrów, w którym wzięło także udział wielu innych wybitnych osobistości.

Dalsi goście.

Praga. W niedzielę ma tu przybyć minister spraw zagranicznych, baron Aehrenthal. — Dziś przybył tu arcyksiążę Franciszek Ferdynand, który również zamieszkał na Hradczynie.

Przeciwko podziałowi kraju.

Praga. Wszystkie pisma tutejsze, tak czeskie, jak i niemieckie stwierdzają, że wczorajszy wjazd cesarza miał charakter wjazdu tryumfalnego. Wszystkie pisma są zdania, że obecny pobyt cesarza w Pradze ma wielkie znaczenie polityczne, czeskie pisma dodają atoli, że na ewentualnie zamierzony podział kraju naród czeski nigdy się nie zgodzi.

W jakim celu?

Praga. Prezydent gabinetu baron Beck dziś rozpoczął konferencye z wybitnymi politykami czeskimi i niemieckimi. Zaproszenia na te konferencye otrzymało ogółem 40 osób. Pierwszym, którego dziś bar. Beck przyjął, był poseł Kramarz; po nim był na konferencyi przywódca Niemców czeskich poseł Eppinger, następnie będzie u premiera prezes młodoczeskiego komitetu wykonawczego, dr Skarda. Ze wszystkich atoli stron zapewniają, że konferencye te nie mają na celu zainicyowania nowej ugody czesko-niemieckiej. — „Narodni Listy“ piszą, że z kompetentnej strony upoważnione zostały do oświadczenia, iż konferencye nie mają tego celu. Tak samo minister Prade oświadczył, w interviewie z pewnym dziennikarzem, iż rząd na razie sprawy tej nie poruszy, ponieważ obecna pora — tuż przed wyborami do Rady państwa, nie nadaje się do tego. Podobnie wyraził się prezydent gabinetu baron Beck na przyjęciu u hr. Coudenhove. Upoważnił on nawet posła Eppingera, aby oświadczył to publicznie w jego imieniu. Jaki wobec tego cel mają te rokowania — niewiadomo na razie.

Wiedeń. „Neues Wiener Abendblatt“ zamieszcza interwiew swego korespondenta z posł. Kramarzem w sprawie odbywających się obecnie konferencyj. Dr Kramarz również oświadczył, że konferencye te nie mają bynajmniej na celu nawiązania rokowań ugodowych między Czechami i Niemcami. Obecnie w porze przedwyborczej — wywodził dr Kramarz — byłoby to zadaniem bardzo niewdzięcznem. Ugoda możliwa jest jedynie na podstawie wzajemnych ustępstw. Tymczasem teraz bezpośrednio przed wyborami żadne chyba stronnictwo, nawet najbardziej umiarkowane, nie zgodzi się na żadne ustępstwa. Konferencye mają więc charakter informacyjny, zwłaszcza co do poruszonego przez Niemców ponownie projektu podziału Czech na kraj czeski i niemiecki.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 16 kwietnia.

Z powodu wyborów.

Wiedeń. Także prezydyum tutejszego sądu krajowego dla spraw karnych wydało rozporządzenie, ażeby w dniu wyborów i wyborów ściślejszych, ograniczono rozprawy i przesłuchiwanie świadków do najkonieczniejszych, w celu umożliwienia urzędnikom sądowym i stronom udziału w wyborach.

Przedłużenie wakacyj szkolnych.

Wiedeń. W ministerstwie oświaty odbywa się konferencya w sprawie przedłużenia wielkich wakacyj letnich dla szkół ludowych i wydziałowych o 2 tygodnie. Prawdopodobnie już w roku bieżącym przedłożenie to wejdzie w życie. (Rozporządzenie to nie dotyczy zapewne Galicyi, a zwłaszcza Galicyi zachodniej, lecz innych stron i krajów, w których wakacye trwaja tylko 6 tygodni. Przyp. Red.).

Uprzejmość sprzymierzeńca.

Wiedeń. „Mittags-Zeitung“ donosi: W kołach wojskowych silne zaniepojenie wywołała wiadomość, że rząd włoski zamierza w Laguno di Murano między Tryestem a Wenecyą założyć stacyę torpedową, zaledwie o 8 klm oddaloną od granicy. Gdyby informacya ta się sprawdziła, Tryest i granica austryacka, a także nowa kolej alpejska, byłyby poważnie zagrożone.

Kossuth o rokowaniach ugodowych.

Budapeszt. Wczoraj wieczorem odbyła się konferencya partyi niezawisłości, na której minister handlu Kossuth na zapytanie posła Hollo co do rokowań ugodowych, odpowiedział dłuższą mową. Oświadczył on między innemi: W rokowaniach trzymamy się zasady, że jakkolwiek traktaty handlowe, zawarte przez poprzednie rządy, uniemożliwiają ustanowienie granicy cłowej pomiędzy Austryą a Węgrami, gdyż opierają się na podstawie wspólności obszaru cłowego, jednakże aż do r. 1917 należy stosunki z Austryą w ten sposób uregulować, aby nie zawierano sojuszu cłowego lecz traktat cłowy tak samo, jak z każdem innem państwem. Należy podnieść, że pobieranie ceł nie jest kryteryum samodzielności obszaru cłowego, bo gdyby tak było, możnaby Anglię, w której niema ceł, nie uważać za samodzielny obszar cłowy. Z drugiej strony staramy się w ramach traktatu a nie sojuszu cłowego tyle samodzielności uzyskać, ile tylko jest możliwem. Wobec tego sprawa wymaga długich rokowań, które prowadzą się cierpliwością i wytrwałością w przekonaniu, że osiągnięte będą pożądane dobre stosunki pomiędzy Austryą a Węgrami. Nie myślimy o tem, aby po r. 1915, względnie 1917, zawarto traktat cłowy z tymi samymi, co obecnie ograniczeniami, traktat, który wówczas będzie musiał być zawarty, będzie zupełnie inny. Poruszoną myśl, aby już teraz zawarto drugi traktat cłowy z granicą cłową na czas do r. 1917 porzucono. Myśl ta nie spotkała się z sympatyą ani w Węgrzech, ani w Austryi, zatem urzeczywistnienie jej było wykluczonem.

Naturalnie musimy jeszcze przed upływem traktatu zawartego do roku 1915, względnie do roku 1917, rozpocząć w odpowiedni sposób rokowania celem zawarcia nowego traktatu cłowego, a rokowania te, stosownie do naszego wspólnego postanowienia, mogą być doprowadzone do rezultatu jedynie przy rzeczywistem zaprowadzeniu granicy cłowej, nietylko dla towarów z Austryi, ale także innych krajów. Sądzę, że w pierwszym okresie traktatu handlowo-cłowego, który ustanowi samoistny obszar cłowy z granicą cłową, należy wprowadzić w życie ów plan, który pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, kiedy stałem na czele większej części partyi niezawisłości, w moich mowach sejmowych i artykułach przedstawiałem jako odpowiadający interesom państwa.

Leży to w interesie kraju, aby znaleziono sposób, w którymby żądane przezemnie gwarancye były już teraz w odpowiedniej formie krajowi udzielone, tak, aby pragnienie kraju co do ustanowienia samoistnego obszaru cłowego nie było zawisłe od większości Sejmu albo rządu, jakie istnieć będą w r. 1917. Oczywiście, że tak doniosła zmiana, jaką jest gwarancya ustanowienia samoistnego obszaru cłowego, wymagające rozwiązania tak licznych kwestyj i tylu rokowań jest rzeczą trudną. Należy atoli prowadzić rokowania z naciskiem i powagą, a że możliwość porozumienia nie jest wykluczona, dowodzi fakt, iż już kilkakrotnie w tej sprawie odbywaliśmy bardzo długie narady w Wiedniu i wkrótce znowu będziemy je odbywali w Budapeszcie.

Na zapytanie posła Hollo w sprawie osobnego węgierskiego banku państwowego od r. 7910, wskazał minister na to, że sprawa ta nie znajduje się na porządku dziennym i nie jest przedmiotem obecnych rokwań; radzi też nie łączyć kwestyi banku ze sprawą ugody.

Po dalszej jeszcze dyskusyi obrady przerwano.

Święto 1-go Maja.

Berlin. „Vorwärts“ zamieszcza uchwałę partyi socyalistycznej zezwalająca, aby ci robotnicy, którym z powodu świętowania w dniu 1 maja grozi wydalenie, w dniu tym pracowali.

Konferencya w Hadze.

Madryt. Korespondent „N. Fr. Presse“ dowiaduje się, że rząd hiszpański zamierza wkrótce rozesłać do rządów notę ze sprostowaniem pewnych szczegółów noty rosyjskiej o stanowisku Hiszpanii wobec kwestyi rozbrojenia. Gabinet hiszpański oświadczył, że Hiszpania tylko warunkowo godzi się na projekt angielski, gdyż nosi się z zamiarem wybudowania nowej floty wojennej.

Rzym. Jak słychać w tutejszych kołach dyplomatycznych odbędzie się jeszcze przed zebraniem konferencyi w Hadze między rządami mocarstw wymiana not co do najważniejszych, a dotychczas jesze nie usuniętych, dyferencyj i kwestyj spornych. Kwestye te będą także przedmiotem konferencyj między królem Edwardem, a królem Wiktorem Emanuelem w Gaecie.

Protestujące zgromadzenie.

Paryż. Wczoraj odbyło się zgromadzenie przy udziale około 3000 osób, na którem uchwalono energiczny protest, przeciw sądowemu ściganiu tych, którzy ogłosili list otwarty do prezydenta ministrów Clemenceau w sprawach syndykatów.

Kongres pokojowy.

Nowy Jork. Wczoraj rozpoczął tu obrady kongres pokojowy i sądów rozjemczych pod przewodnictwem Carneggiego, który w dłuższej mowie oświadczył się za usunięciem wojen, podnosząc, że sprawa ta głównie leży w rękach cesarza Wilhelma. Odczytano pismo prezydenta Roosevelta, który również oświadczył się za ideą pokoju.

Trzęsienie ziemi.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Meksyku: Dwie miejscowości w okolicy Meksyku zostały wczoraj zniszczone przez trzęsienie ziemi. O ile dotąd wiadomo, 11 osób straciło życie, 27 odniosło rany.

Londyn. Do „Daily News“ telegrafują z Nowego Jorku: Środkową część Meksyku nawiedziło silne tręsienie ziemi. Dwa miasta w stanie Guerero zupełnie zostały zniszczone, przyczem 12 osób straciło życie, a 27 odniosło rany. Ludność uciekła w wielkim popłochu. Także w stolicy Meksyku i w innych miastach trzęsienie ziemi, najsilniejsze, jakie odczuto tam od lat dwudziestu, wielką wywołało panikę i znaczne wyrządziło szkody, lecz tam z ludzi nikt życia nie stracił.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 kwietnia. (Giełda południowa.) Marki 117·68. Renta majowa 98·60. Renta koronowa węgierska 94·50. Akcye austr. zakł. kred. 666·25. Akcye węg. zakł. kred. 777·50. Akcye Anglobanku 308·00. Akcye Unionbanku 567·50. Akcye Bankvereinu 547·75. Akcye Länderbanku 448·50. Akcye kolei państwowych 669·—. Lombardy 144·25. Akcye kolei Elbethal 431·50. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 605·75. Rima-Muranyi 553·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 181·50. Ruble 253·25.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 16 kwietnia. Cukier stały 21.45 do 21·55; na październik—grudzień 21·05 do 21·15. Nafta niezmieniona. Spirytus 45·20 do 45·60, gotówką 45·20.

Berlin, 16 kwietnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 208·25. Tow. dyskontowe 173·00.
Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 16 kwietnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	97 —	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4%	97 25	98 25
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ 51-letn.	97 —	98 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 —	98 —
4% „ miasta Lwowa	94 75	95 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% „ kolejowe	96 50	97 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	87 —	93 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	586 —	592 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	573 —

„Bajka Nirvana"

prześlicznа reprodukcya na kartkach, oraz w większym formacie, platynotypia, do nabycia: Specyalny skład kart artystycznych ram i obrazów

EMIL E. JAROSZ

Kraków, plac Maryacki 2

Oryginał Nirvany odznaczony złotym medalem na wystawach światowych. 1702

Mieszkanie

składające się z 3 dużych pokoi (ewentualnie 4) przedpokoju i kuchni na I piętrze przy pl. Szczepańskim l. 3, nadające się na biuro lub stowarzyszenie do wynajęcia od 1 lipca b. r. Wiadomość w magazynie R. Drobnera. 1697 1 3

W Prądniku Białym

przy Krakowie fabryka-garbarnia z urządzeniem, maszynami, budynkami fabrycznemi i mieszkalnym budynkiem piętrowym. Budynki mogą być użyte i na inną fabrykę do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość u P. **Sławieńskiego w Krakowie,** przy ul. Sobieskiego l. 5, między godz. 3—4. 1712 1 6

1000 koron

i więcej dam temu, kto wyrobi mi przyjęcie do kolei, bym mógł wypraktykować na urzędnika ruchu. — Zgłoszenia pod **„1000 koron i więcej"** przyjmuje Administracya „N. Reformy" 1687 1 6

Otwarcie składu

vogtlandzkich koronek

własnego wyrobu

w Katowicach, Holtyestr. l. 3

E. J. Spranger.

Wywóz częściowy i hurtowny. Szczególnie korzystne kupno dla handlarzy i hurtowników. 1690 1 3

Osobom z prowincyi, mającym interesa osobiste, urzędowe, handlowe we Lwowie, załatwia takowe Biuro informacyjne Pachoiego we Lwowie, Ormiańska 30. Dostarcza oficialistów, służby, informacyi, emigrantom załatwia sprzedaże, kupna. pożyczki, dzierżawy, umowy, letnie mieszkania i t. d.
1698 Z poważaniem: **Dyrekcya.**

Cielęcinę białą

grubą tylną, z grubych cieląt, wysyła w pakietach pocztowych netto 4½ kg. **franko** za 5 kor. 20 hal., ręcząc za rzetelną obsługę: Zarząd „Jakabowicza". — Dom wysyłkowy **Bobowa.** 1700 1 2

Nadszedł świeży transport

Cacao

firmy N. Lejet do handlu towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 1536 4 0
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Dla lekarzy dentystów.

W obwodowem mieście Galicyi (około 30.000 mieszkańców) jest do odstąpienia bardzo tanio z powodu stosunków rodzinnych pięknie urządzony i od 5 lat bardzo dobrze rozwinięty zakład dentystyczny wraz z pięknym salonem. Zgłoszenia pod **„Zahnarzt 3403"** przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 1599 3 6

Dochód.

Kupcy, właściciele gospód, kolektanci loteryjni, trafikanci, wogóle wszyscy, co prowadzą jaki interes i chcą mieć poboczny

dochód

niech prześlą swój adres pod lit. **„O. R. 12"** poste restante **Berno** (Morawa). 1682 1 4

L. 6003/07. 1705
I.

Obwieszczenie.

Magistrat m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy nafty do oświetlenia przedmieść i budynków miejskich w czasie od 1 czerwca 1907 do 21 maja 1908 r. odbędzie się we **czwartek dnia 2 maja b. r.** o godzinie 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu (pl. WW. Świętych l. 6, II p.) publiczna licytacya za pomocą otwarcia pisemnych i ostemplowanych ofert.

Wadyum w kwocie 500 kor. ma każdy ubiegający się o dostawę, złożyć w kasie miejs. przed licytacyą i do oferty dołączyć kwit kasowy.

Nadto oferenci, którymi mogą być tylko właściciele kopalń i fabryk nafty, obowiązani będą złożyć przy licytacyi próbkę nafty w ilości 3 litrów.

Warunki dostawy przeglądać i odnośne druki otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach przedpołudniowych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty oblicza się przeciętnie na 10.000 klgr.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 10 kwietnia 1907.

Prezydent miasta:
Leo.

Morawskie szamotowe piece kaflowe

znane jako najlepsze, słynny wyrób w nowoczesnym i każdym innym stylu, we wszelkich kolorach jasnych i ciemnych wyrabia najrzetelniej po **bardzo niskich** cenach

Koprywnicka fabryka wyrobów glinianych

(Nesselsdorfer Tonwarenfabrik, vormals A. Raschka)

w Koprywnicach (Nesselsdorf) na Morawie.

(Stacya kolejowa, telegraficzna i pocztowa) 1548 4 6
skąd na wszelkie zapytania odpowiada się jak najchętniej.

Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 k.

Aparaty fotograf.



najnowsze modele wszelkich nowoczesnych typów, jakoteż wszelkie przybory po cenach umiarkowanych.

Cytry wszelkiego rodzaju instrumenty ze strunami **skrzypce** mandoliny, gitary, harmonijki



265 11 34

Szkatułki z muzyką samogrające, jakoteż instrumenty korbowe z nutami metalowemi. Automaty.



Gramofony z poręczeniem prawdziwe z płytami z twardej gumy **Fonografy** z pierwszorzędnemi walcami lanemi.



Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna. Prosimy o dokładny, wyraźny adres i stanowisko lub zawód.

Binokle Triëder-Goerza, Lornetki, perspektywy.

Bial et Freund w Wiedniu XIII/1.

Schampoo-Tarool

środek antiseptyczny i wysoce hygieniczny do mycia głowy również pielęgnowania włosów. Wyłącznie do nabycia u firmy 1556 3 3

Reim i Spółka, Kraków.

Mieszkania najpraktyczniejsze nowe projektuję. Rozbieram przerabiam zbudowane niepraktycznie. Schody żelazne, konstrukcye sklepowe najtaniej projektuję i obliczam. Odpowiedzialny specyalista E. Czarnowski. Zgłosz. pod **„Doświadczonemu"** przyj. Adm. „N. Reformy" 1703 1 5

L, 597. 1706 1 5

Ogłoszenie.

W jednem z większych miast prowincyonalnych Galicyi zamierzonem jest wzniesienie gmachu publicznego za cenę kosztorysową 220.000 K na gruncie już nabytym i położonym przy pierwszorzędnej ulicy. Wystawienie budynku ma nastąpić w drodze ofert i oddanem zostanie ofiarującemu najdogodniejsze warunki, z tem, że budujący musi wznieść budowlę za własne fundusze i że rzeczony gmach przez pewien przeciąg lat użytkowany będzie w ten sposób, iż od wyłożonej przez przedsiębiorcę sumy opłacaną będzie przewidziana kontraktem kwota równająca się czynszowi rocznemu wraz z kwotą umożliwiającą stopniowe umorzenie całej wydatkowanej sumy.

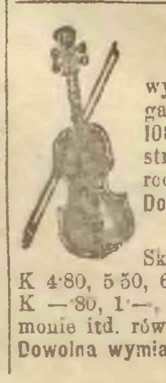
Interesenci zechcą się zgłaszać po **dzień 1 maja b. r.** listownie po informacye do p. Ludwika Oleksego, komisarza dyrekcyi skarbu w Tarnopolu.

„Slavia"

bank wzajemnych ubezpieczeń

poszukuje **zastępców** dla działów życiowego i ogniowego jako agentów powiatowych dla Krakowa, Tarnowa, Ropczyc i Rzeszowa.

Oferty z dołączeniem curriculum vitae wnosić do Generalnej Reprezentacyi banku „Slavia" we Lwowie, ul. Kopernika l. 15 a. 1680



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 458 25 60

Zmiana adresu.

Architekci

J. Sosnowski & A. Zachariewicz

Pierwsze krajowe

przedsiębiorstwo robót żelazno-betonowych

Exposition universelle 1900 Paris **Grand Prix,**
Wystawa jubileuszowa 1902 Lwów **zaszczytne uznanie.**

Filia w Krakowie od 1 kwietnia mieści się przy **ul. Swoboda l. 2,** I p., telefon Nr 137 b (w domu krakowskiego zakładu witrażów S. G. Żeleńskiego). 1478 6 10

Wstępne projekty i przedmiary **bezpłatnie.**

Świetny byt!

Pierwszorzędna fabryka chemiczna poszukuje dla swoich osobliwych wyrobów (wybitnych artykułów, rozchodzących się w wielkiej ilości) tylko dla hurtownej sprzedaży, przystojnego

generalnego zastępcy.

Liczy się tylko na pierwszorzędną firmę lub osobistość.

Wymagany mały lokal na skład i 10—20.000 koron gotówki do utrzymania stałego składu.

Zgłoszenia pod **„Kassaartikel"** przyjmuje Henryk Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11. 1679

XXVIII. Walne Zgromadzenie

Towarzystwa kredytowego i oszczędności w Białej

odbędzie się w lokalu własnym we środę **dnia 24 kwietnia 1907** o godzinie 5-tej po południu, **a w razie gdyby dla braku wymaganego statutem kompletu odbyć się nie mogło,** odbędzie się Walne Zgromadzenie w lokalu własnym w piątek **dnia 26 kwietnia 1907** o godzinie 3-ej po południu, **które już bez względu** na ilość członków poweźmie obowiązujące uchwały.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Zgromadzenia;
2) Odczytanie sprawozdania ostatniej lustracyi;
3) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1906;
4) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
5) Zatwierdzenie wyboru jednego Dyrektora;
6) Wybór uzupełniający Rady nadzorczej;
7) Wybyr komisyi rewizyjnej;
8) Sprawozdanie Rady nadzorczej w kierunku dotychczas przeprowadzonych pertraktacyj z Akcyjnym Bankiem związkowym we Lwowie, z wnioskiem dotyczącym losów dalszych Towarzystwa;
9) Wolne wnioski.

Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1906 przeglądnąć można w biurze Towarzystwa podczas godzin urzędowych.

Biała, dnia 8 kwietnia 1907.

Rada nadzorcza Towarzystwa kredytowego i oszczędności w Białej

Stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką.

Ks. Jan Miodoński — Prezes.
R. Knaus — sekretarz.

Młody człowiek z dobrego szlacheckiego domu, z uniwersyteckiem wykształceniem, przyjąłby stanowisko sekretarza prywatnego, lub jakieś inne podobne zajęcie.

Propozycya **M. de W. 117** poste restante **Kraków.** Za okazaniem kwitu inseratowego. 1595 2 3

DOM

murowany o 4 pokojach, piwnicy, strychu, werandy. stajni, otoczony sadem 1200 s.² w powiatowem mieście tuż przy stacyi i blisko Krakowa do sprzedania.

Wiadomość: **Mieszkowski, apteka, Półwsie Zwierzyniecka.** 1625 1 3

1. **Adwokat domowy,** wyczerpujący zbiór wzorów i przykładów, pism spornych odnoszących się do ustawy cywilnej, procedury cywilnej i ordynacyi egzekucyjnej wraz z orzeczeniami trybunału najwyższego przy każdym wzorze zamieszczonemi K 4·50.
7. **Poradnik prawniczy** w sprawach administracyjnych, autonomicznych, cywilnych, karnych i skarbowych z kompletnym zbiorem wzorów, przykładów, podań, zażaleń, protestów, rekursów i dokumentów itd. itd., wraz z judykaturą władz najwyższych z dodatkiem taryf administracyjnych, sądowych i skarbowych — we formie leksykonu . . . . . K 10·60.
8. **Prawo gminne dla wszystkich wiejskich i miejskich gmin galicyj.** — (Osobna odbitka z „Poradn. praw.") K 2·50.
9. **Przepisy podatkowe i przemysłowe.** (Osobna odbitka) . . . . K 1·20.

Zbiór przepisów, rozporządzeń i orzeczeń najwyższych władz administracyjnych: o prawie propinacyi (pro i contra), hurtownym handlu trunkami propinacyjnemi, tudzież wyrobu i drobnej sprzedaży słodzonych trunków, piwem zagranicznem, winem i spirytusem denaturowanym itd. oraz przepisy o opłatach gminnych i o postępowaniu karnem, jakoteż o wznowieniu takowego . . K 2·10.

Zamawiając dzieła należy nadesłać przekazem pocztowym oznaczoną należytość pod adresem: **S. Weinstok, we Lwowie ul. Rzeźnicka l. 5.** 970 8 10

Rzetelny zarobek.

Poważna instytucya asekuracyjna zaprasza do współpracownictwa za dobrem, bezzwłocznie wypłacalnem wynagrodzeniem prowizyjnem Panów i Panie, którzy zawodowo lub przygodnie zechcą zająć się dostarczaniem jej zgłoszeń o ubezpieczenia życiowe, kapitałów, posagów dla dzieci, rent dożywotnich etc.

Zgłoszenia o bliższe informacye uprasza się adresować do Gł. Agencyi J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków. ul. Sławkowska l. 3, dla okaziciela kwitu inseratowego **N. 3527.** 1673 1 2

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek l. 8,

polecają

Perfumerye i mydła,
Grzebienie,
Szczotki,
Szpilki i grzebyczki do włosów,
Gąbki, 1325 4 0
Lusterka podróżne.

Pension „Podole"

Loretańska 4.

Pokoje z komfortem.
1610 3 3 Elektryka. — Łazienka.

Spólnika z kwotą 1000 do 1500 złr. poszukuję do rozszerzenia bardzo rentownego przedsiębiorstwa. Włożony wkład może się w kilku miesiącach podwoić. — Listy pod **H. M. 300** poste restante **Kraków.** 1621 5 6

Zakład fabryczny, położony niedaleko Krakowa, poszukuje do prowadzenia korespondencyi i ksiąg pomocniczych

bezżennego urzędnika, Polaka

znającego dobrze język niemiecki i umiejącego stenografować biegle w tymże języku. — Posada jest natychmiast do objęcia. Oferty z podaniem wymaganych warunków nadsyłać pod **„Korespondent 2002"** do biura dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 1590 3 3

Kojarzenie małżeństw.

Kto nie ma znajomości, udaje się na drogę ogłoszeń. Będąc w takiem położeniu, szukam tą drogą zacnego męża. Mam 26 lat, jestem katoliczka, sierota, urodzona w Austryi, posiadam 85.000 K gotówki i dobra, około 250 morgów obejmujące, za 4000 rocznie dzierżawione.

Poważne zgłoszenia tylko w języku niemieckim, z dokładnym adresem pod **„Oesterreicherin"** postlagernd **Warasdin** (Kroacya). 1688

Los, który może wygrać

10.000 K dostanie

ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 1639 2 10

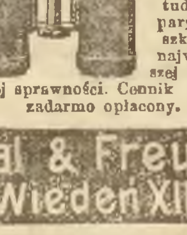
B & F



Przed nabyciem aparatu fotograficznego prosimy zażądać we własnym interesie naszego bezpłatnego Camera-Katalogu 824 C. Dostarczamy najnowszych modeli wszelkich nowoczesnych typów (n. p. aparatów składanych, panoramowych, zwierciadlanych) po najniższych cenach na dogodne

spłaty miesięczne

Pod również korzystnemi warunkami polecamy do sportu, teatru, polowania, podróży, dla marynarki, dla wojskowych urzędownie zalecone pryzmowe lornetki Hensoldta, binokle i monokle, tudzież paryskie szkła o największej optycznej sprawności. Cennik 824 C zadarmo opłacony.



Bial & Freund Wiedeń XIII/1

1607 1 21

Koncypient

Dr praw, katolik, z praktyką sądową i 2-letnią adwokacką, poszukuje posady od 1 czerwca 1907 roku. — Zgłoszenia: Dr Jan Wiśnicki w Brzesku. 1601 3 5

LEKCYE

pisania na maszynach najnowszych systemów oraz przepisywanie w językach: polskim, niemieckim i francuskim przyjmuje **H. Frydowa,** ulica Radziwiłowska 25, I p. oficyna. 1638 2 6

Lokal na sklep

w Wieliczce w rynku, do wynajęcia zaraz tylko katolikowi. Wiadomość u p. **Gabryelskiego w Wieliczce.** 1632 3 3

Bona Polka

z kraw. **Niemka** z muz. **Francuzka** starsza z dobr. pol. **Niemka** int. do zarządu lub opieki, poszukują posad. — Kraków, Basztowa 26, Biuro naucz. H. de Teisseyre. 1662 2 2

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 1488 1 13

Źródła Wisły

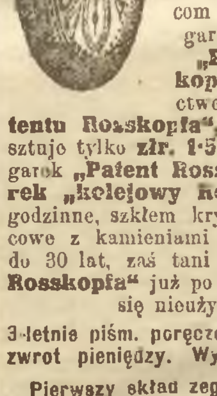
WILLA

do sprzedania

6 pokoi, 3 kuchnie, łazienka, umeblowanie. Sezonowy dochód 500 złr. Cena 5000 złr. Wiadomość: Zakład Wodoleczniczy, wieś Wisła pod Ustroniem, Śląsk Austr. 1642 2 3

ROSSKOPFA PATENT LUB ROSSKOPFA KOLEJOWY ZEGAREK

złr. 3·50.



System Rosskopf złr. 1·50. Fabryka zegarów **„Rosskopf-Frère" w Szwajcaryi** poleciła mi jej prawdziwy kotwicowy zegarek remontoar **„Patent Rosskopfa"** sprzedawać za połowę ceny **złr. 3·50,** ażeby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę między zegarkiem prawdziwym **„Patentem Rosskopfa"** a nasladownictwem **„System Patentu Rosskopfa",** który u mnie kosztuje tylko **złr. 1·50.** Prawdziwy zegarek **„Patent Rosskopf"** lub **zegarek „kolejowy Rosskopfa"** ma 36 godzinne, szkłem kryte wnętrze kotwicowe z kamieniami i pełni służbę 25 do 30 lat, zaś tani zegarek **„System Rosskopfa"** już po kilku latach staje się nieużytecznym.

3-letnie piśm. poręczenie Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Pierwszy skład zegarków Rosskopfa

MAX BÖHNEL
zegarmistrz,
Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27. Tel. 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo opłaconego. 135 25 0

Nowo otworzony

DOM SZWAJCARSKICH HAFTÓW

przy ul. Dominikańskiej 2, 1542 2 4

poleca swój bogato zaopatrzony skład bluzek i sukien haftowanych, koronek gipiurowych, oraz wielki wybór stor i kap tiulowych.

Nabywszy towar w większej ilości, sprzedaje go po cenach najtańszych.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.